

**Anna Landau-Czajka**

# **POLSKA TO NIE ONI**



**Polska i Polacy  
w polskojęzycznej  
prasie żydowskiej  
II Rzeczypospolitej**

**877 ŻIH**

‘Polska to nie oni’

Polska i Polacy w polskojęzycznej  
prasie żydowskiej II Rzeczypospolitej

Anna Landau-Czajka

‘Polska to nie oni’

Polska i Polacy w polskojęzycznej  
prasie żydowskiej II Rzeczypospolitej

© Anna Landau-Czajka i Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma,  
Warszawa 2020

e-book przygotowany na podstawie wydania papierowego z roku 2015

ISBN 978-83-66485-21-1

Recenzent

*Joanna Nalewajko-Kulikov*

Redaktor prowadzący

*Szymon Morawski*

Redakcja, indeks

*Michał Czajka*

Korekta

*Anna Parcheta*

Koordinacja produkcji

*Martyna Chołuj*

Projekt okładki i stron tytułowych

*Andrzej Łubniewski*

Skład i łamanie

*Dariusz Górski*

Ilustracja na okładce

*Warszawski Ogród Krasińskich w czasie święta Pesach. Żydzi siedzą i czytają świąteczne wydania gazet. Uchwycone przez M. Kipnisa, Archiwum YIVO Institute for Jewish Research, sygn. MK 022*

Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma

ul. Tłomackie 3/5

00-090 Warszawa

Księgarnia internetowa: [www.sforim.pl](http://www.sforim.pl)

Wydanie pierwsze

# Spis treści

<b>Wstęp</b> . . . . .	7
<b>ROZDZIAŁ I. Polskojęzyczna prasa żydowska</b> . . . . .	19
I.1. Czasopisma . . . . .	19
I.2. Miejscowości . . . . .	28
I.3. Czytelnicy . . . . .	36
I.4. Numer pierwszy . . . . .	45
I.4.1. Aby pozostali Żydami . . . . .	45
I.4.2. Dla wszystkich czy dla zwolenników? . . . . .	50
I.4.3. Asymilatorzy . . . . .	54
I.4.4. Syjoniści i inni . . . . .	56
I.4.5. Przeciw antysemityzmowi . . . . .	57
I.4.6. Do polskiego czytelnika . . . . .	59
<b>ROZDZIAŁ II. Odrodzona Polska czy odrodzona ojczyzna?</b> . . . . .	68
II.1. Zmącona radość . . . . .	70
II.2. Obywatele dowolnego kraju . . . . .	82
II.3. Granice . . . . .	87
<b>ROZDZIAŁ III. Patriotyzm</b> . . . . .	98
III.1. Polin – czyli świetlana przeszłość . . . . .	102
III.2. Wspólna walka – wspólny kraj . . . . .	112
III.3. Polska – ojczyzna jedyna, jedna z ojczyzn czy nie-ojczyzna? . . . . .	119
III.4. Patrioci – to my . . . . .	130
III.5. Patriotyzm państwowy . . . . .	135
III.6. Silna Polska – tylko z nami . . . . .	137
III.7. Święta – patriotyzm mimo wszystko . . . . .	146
III.8. Nieprzyjacieli u bram . . . . .	155
<b>ROZDZIAŁ IV. Wodzu nasz, Piłsudski</b> . . . . .	164
IV.1. Piłsudski jako twórca niepodległości i ucieleśnienie Polski . . . . .	166

IV.2. Piłsudski jako wzór osobowy . . . . .	171
IV.3. Piłsudski jako obrońca Żydów . . . . .	176
<b>ROZDZIAŁ V. Polacy – my, oni, obcy?</b> . . . . .	<b>185</b>
V.1. Nie znamy się nawzajem . . . . .	194
V.2. Polacy – bez stereotypów? . . . . .	201
V.3. My . . . . .	202
V.3.1. Kultura. Artyści i twórcy . . . . .	204
V.3.2. Sport i sportowcy . . . . .	219
V.4. Na obrzeżach własnego świata . . . . .	225
V.4.1. Politycy, władza . . . . .	225
V.4.2. Wojsko . . . . .	230
V.4.3. Nauczyciele, ludzie nauki i studenci . . . . .	232
V.4.4. Księża . . . . .	234
V.5. Obcy i nieznan. Robotnicy i chłopci . . . . .	238
V.6. Podwójnie obcy – podwójnie swoi? Gdy narodowość nie jest istotna . . . . .	244
<b>ROZDZIAŁ VI. Antysemityzm, antysemita</b> . . . . .	<b>250</b>
VI.1. Przyczyny antysemityzmu . . . . .	252
VI.2. Polska tradycja? . . . . .	255
VI.3. Antysemityzm – polski czy partyjny, czyli omamieni Polacy . . . . .	260
VI.4. „Usprawiedliwioną niechęć ku Żydom nienawiść” – ‘mechessi’ i Żydzi nieasymilowani jako główny czynnik antysemityzmu . . . . .	271
VI.5. Kim są antysemita? . . . . .	281
VI.5.1. Oświata . . . . .	293
VI.6. Antysemityzm wzrasta, antysemityzm maleje – dziwny zrzepadek końca lat trzydziestych . . . . .	302
<b>ROZDZIAŁ VII. Wbrew asymilacji. Walka o żydowską tożsamość</b> . . . . .	<b>315</b>
VII.1. Asymilacja narodowa, asymilacja państwowa . . . . .	322
VII.2. Separacja . . . . .	330
VII.3. We własnym gronie – rodzina . . . . .	335
<b>Zakończenie</b> . . . . .	<b>343</b>
<b>Czasopisma wykorzystane w pracy</b> . . . . .	<b>347</b>
<b>Bibliografia</b> . . . . .	<b>364</b>
<b>Indeks osób</b> . . . . .	<b>370</b>

# Wstęp

Ostatnie lata przyniosły prawdziwy wysyp prac dotyczących historii Żydów w Polsce i stosunków polsko-żydowskich. Jednak wieloletnia luka w badaniach dotyczących mniejszości narodowych, a szczególnie mniejszości żydowskiej, spowodowała że bardzo wiele tematów jest jeszcze nieopracowanych, a część – kompletnie nietkniętych. Prasa żydowska jest niemal zupełnie nieznana, choć Władysław Marek Kolasa stwierdził, że jest to najlepiej przebadana prasa mniejszości i że dotychczas (tzn. do roku 2012) ukazały się 92 opracowania dotyczące tej tematyki, z czego 22 autorstwa Mariana Fuksa<sup>1</sup>, sześć – Czesława Brzozy i dziesięć – Janiny Rogozik<sup>2</sup>. Mimo imponującej liczby warto jednak pamiętać, że są to na ogół artykuły. Dotychczas ukazało się tylko kilka opracowań, przede wszystkim autorstwa Mariana Fuksa, ale dotyczą one w głównej mierze historii poszczególnych wydawnictw prasowych, a nie analizy treści czasopism – wiemy więcej o tym, kto i kiedy pisał i wydawał, niż o czym pisał. Syntetyczny tekst autorstwa Michaela Steinlaufa jest bardzo cenny zarówno pod względem faktograficznym (zestawienie różnych szacunków dotyczących nakładów poszczególnych tytułów), jak i analitycznym – ale liczy zaledwie ok. 25 stron i koncentruje się tylko na największych tytułach warszawskiej prasy<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Trzeba tu wspomnieć, że część artykułów Mariana Fuksa z niewielkimi tylko zmianami weszła do jego pracy *Prasa żydowska w Warszawie 1823–1939* (np. *Warszawska prasa żydowska w języku polskim 1918–1939*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” [dalej: „Biuletyn ŻIH”] 1977, nr 2), część to niemal identyczne teksty (np. M. Fuks *Prasa żydowska w Lublinie i na Lubelszczyźnie (1918–1939)*, „Biuletyn ŻIH” 1979, nr 4 i *Prasa żydowska w Lublinie*, [w:] Żydzi w Lublinie, t. II, *Materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina*, red. Tadeusz Radzik, Lublin 1998), część zaś to bibliografia – tak więc faktycznie publikacji, które można wykorzystać, jest nieco mniej.

<sup>2</sup> Władysław Marek Kolasa, *Kierunki badań nad prasą mniejszości narodowych 1918–1939*, „KLIO. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2012, t. 22 (3).

<sup>3</sup> Michael C. Steinlauf, *The Polish Jewish Daily Press*, [w:] *From Shtetl to Socialism. Studies from Polin*, ed. Antony Polonsky, London–Washington 1993.

Na podstawie prasy powstały dotychczas dwie monografie, obie jednak w językach obcych. Jedną z nich to książka Katrin Steffen *Jüdische Polonität. Ethnizität und Nation in Spiegel der polnischsprachigen jüdischen Presse 1918–1939*. Praca ta oparta jest na znacznie mniejszej liczbie czasopism niż niniejsze opracowanie, przede wszystkim ogólnosyjonistycznych, jako najpopularniejszych i mających wysokie nakłady. Jest to doskonała monografia, jednak ukazująca „drugą stronę” tego samego zjawiska – jak prasa polskojęzyczna ukazywała życie żydowskie w Polsce, jak przedstawiała czytelnikom różne aspekty żydowskiej tożsamości. Drugą fundamentalną, syntetyczną pracą, która powstała na ten temat, jest doktorat *Jewish Lives in the Polish Language: The Polish-Jewish Press, 1918–1939*, autorstwa Angeli White<sup>4</sup>. We wstępie pisze ona, że wprawdzie polskojęzyczna prasa żydowska jest często wykorzystywana, szczególnie do badania stosunków polsko-żydowskich, jednak nie powstała dotychczas żadna monografia omawiająca ten temat. W pracy Angeli White omówione zostały przede wszystkim trzy najważniejsze dzienniki: „Nasz Przegląd”, „Chwila” i „Nowy Dziennik”. Tylko marginesowo autorka zajęła się mniej znanymi czasopismami, pominęła też niewielkie pisma prowincjonalne. Praca w założeniu miała na celu przedstawienie żydowskiego życia w Polsce w świetle polskojęzycznej prasy, przede wszystkim zaś problemów, takich jak antysemityzm, syjonizm, asymilacja i identyfikacja narodowa. Niestety praca ta, która naprawdę jest oparta na szerokiej kwerendzie, bardzo cenna i wiele wnosi do znajomości prasy żydowskiej II Rzeczypospolitej, nie została nigdy opublikowana, w Internecie dostępna jest jedynie we fragmentach, a jej przeczytanie wymaga dostępu do bazy danych uniwersytetu. Nie weszła więc dotąd, a szkoda, do szerszego obiegu naukowego.

W przygotowaniu jest monografia Joanny Nalewajko-Kulikov dotycząca „Hajntu”, na którą wszyscy czekają niecierpliwie. Jednak nikt dotychczas nie napisał monografii „Naszego Przeglądu” czy „Chwili”. Niestety, niezwykle interesujący cykl artykułów o „Naszym Przeglądzie”, stanowiący chyba dobry wstęp do monografii pisma, został przerwany przez śmierć autorki Janiny K. Rogozik, a w dodatku nie jest szerzej wykorzystywany<sup>5</sup>. Coraz więcej badaczy zajmuje się polsko-żydowskim pograniczem literackim, także w polskojęzycznej prasie – oprócz znanych prac Władysława Panasa<sup>6</sup>

---

<sup>4</sup> Angela White, *Jewish Lives in the Polish Language: The Polish-Jewish Press, 1918–1939*, Indiana University, Bloomington 2007.

<sup>5</sup> Janina K. Rogozik publikowała artykuły w „Zeszytach Prasoznawczych” od 1997 do 2002 roku.

<sup>6</sup> Władysław Panas, *Pismo i rana. Szkice o problematyce żydowskiej w literaturze polskiej*, Lublin 1996.



i Eugenii Prokop-Janiec warto wymienić tu bardzo ciekawy artykuł Ireneusza Piekarskiego, dotyczący nie tylko Strykowskiego, ale i „Chwili” jako czasopisma literackiego<sup>7</sup>. Są również wzmianki o prasie żydowskiej w artykułach i opracowaniach dotyczących prasy lokalnej albo społeczności żydowskiej w poszczególnych miastach – ale nadal brak całościowych opracowań. W 2012 r. ukazał się zbiór artykułów o prasie żydowskiej pod redakcją Joanny Nalewajko-Kulikov, który przynosi wiele zupełnie nowych informacji o czasopiśmie żydowskich – jednak to też są wiadomości wycinkowe<sup>8</sup>. Dotychczas istniejące analizy, między innymi bardzo interesujące artykuły Czesława Brzozy o krakowskiej prasie żydowskiej czy duża część opracowań Fuksa, koncentrują się raczej na samym wydawnictwie, jego organizacji, redakcji czy rozwoju, mniej na treści poszczególnych tytułów. Jednym z bardzo niewielu opracowań poszczególnych czasopism jest analiza dziennika „5-ta Rano” dokonana przez Eugenię Prokop-Janiec<sup>9</sup>. Inna praca, bardzo interesująca, choć zwięzła i dotycząca innego nieco tematu, to *Feminizm po żydowsku. Tygodnik „Ewa” (1929–1939)*, autorstwa Marii Antosik-Pieli<sup>10</sup>. Jednak większość pism nie doczekała się własnych opracowań. Mamy więc do czynienia z ogromnym, niezbadanym niemal wcale obszarem działalności polskich Żydów.

Wydaje się więc, że mimo upływu wielu lat zdanie Fuksa z 1976 roku: „(...) należy stwierdzić, że brak jest dotychczas nie tylko kompleksowej monografii prasy żydowskiej w Polsce, ale także jej pełnej bibliografii”<sup>11</sup>, pozostaje w swojej pierwszej części prawdziwe. Istnieją już bibliografie polskojęzycznej prasy żydowskiej, przede wszystkim najbardziej wyczerpująca, autorstwa Aliny Całej, niezwykle sumienna i dokładna<sup>12</sup>.

Chociaż stosunki polsko-żydowskie doczekały się wielu opracowań, przeważająca większość poświęcona jest rozpatrywaniu tej kwestii z punktu widzenia strony polskiej – jak Polacy odnosili się do współobywateli – Żydów, co o nich myśleli, jakie stereotypy Żyda funkcjonowały w społeczności

---

<sup>7</sup> Ireneusz Piekarski, *Chwilowy tłumacz i recenzent Julian Strykowski*, „Pamiętnik Literacki” XCVII (2006), z. 2.

<sup>8</sup> *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich (XIX–XX w.)*, red. Joanna Nalewajko-Kulikov, Warszawa 2012.

<sup>9</sup> Eugenia Prokop-Janiec, *Warszawa: „5-ta Rano”. Sensacja i nowoczesność*, [w:] *Pogranicze polsko-żydowskie. Topografie i teksty*, Kraków 2013.

<sup>10</sup> Maria Antosik-Piela, *Feminizm po żydowsku. Tygodnik „Ewa” (1929–1939)*, „Midrasz” 2006, nr 12.

<sup>11</sup> Marian Fuks, *Potrzeby i stan badań w zakresie historii prasy żydowskiej w Polsce*, „Biuletyn ŻIH” 1976, nr 4, s. 88.

<sup>12</sup> Alina Cała, *Żydowskie periodyki i druki okazjonalne w języku polskim. Bibliografia*, Warszawa 2005.

polskiej. Niezbadany pozostał ten sam problem widziany od drugiej strony – strony żydowskiej. Praktycznie nie wiemy do dziś, jak w oczach Żydów przedstawiała się Polska i Polacy, czy istniały ugruntowane stereotypy narodowe. Jest to problem, który zaczyna być zauważany w ostatnich latach przez naukowców.

W niektórych opracowaniach można odnaleźć fragmenty poświęcone stosunkom między obiema społecznościami także z punktu widzenia strony żydowskiej. Koncentrują się jednak zazwyczaj na punktach spornych, antysemityzmie, pogromach. Bardzo interesujące, krótkie sprawozdanie o tym, co prasa żydowska Wilna pisała o tamtejszych problemach, napięciach pomiędzy obiema społecznościami, można znaleźć w pracy Jarosława Wołkonowskiego *Stosunki polsko-żydowskie w Wilnie i na Wileńszczyźnie 1919–1939*<sup>13</sup>. Są to spostrzeżenia tym cenniejsze, że źródłem jest rzadko wykorzystywana prasa w języku jidysz. Jednak i tu autor skupił się przede wszystkim na problemach bieżących, polityce państwa wobec mniejszości żydowskiej<sup>14</sup>. Jeden z niewielu artykułów na ten temat, autorstwa Jerzego Tomaszewskiego, koncentruje się przede wszystkim na reakcjach społeczności żydowskiej na antysemickie wydarzenia, a nie na ogólniejszym obrazie Polski i Polaków w oczach tej mniejszości<sup>15</sup>. Nie ulega wątpliwości, że stosunków polsko-żydowskich nie da się sprowadzić do tego, jak strona polska widziała miejsce społeczności żydowskiej w kraju, ani do kwestii antysemityzmu, ani do tego, jak dalece Żydzi utożsamiali się z Polską i jakimi byli obywatelami.

W dodatku w niektórych środowiskach funkcjonuje przeświadczenie o „antypolonizmie” polskich Żydów, zazwyczaj przyjmowane za prawdę absolutną, niewymagającą dowodów. Warto więc zbadać, czy ten stereotyp znajdował odzwierciedlenie w prasie żydowskiej okresu międzywojennego.

Tak więc niniejsza praca zajmuje się tematem praktycznie niezbadanym. Pierwotnie zresztą książka ta miała dotyczyć tylko jednego tematu – stereotypu Polaka w polskojęzycznej prasie żydowskiej na przykładzie „Naszego Przeglądu”. Okazało się jednak, że jest to praca praktycznie nie do napisania, bowiem takiego stereotypu nie udało się odnaleźć<sup>16</sup>. Jako że nie jest możliwe, aby nie istniał także w rzeczywistości, postanowiłam sprawdzić, czy jest to

<sup>13</sup> Jarosław Wołkonowski, *Stosunki polsko-żydowskie w Wilnie i na Wileńszczyźnie 1919–1939*, Białystok 2004.

<sup>14</sup> O tym, że problem ten jest istotny, a niezbadany, piszą we wstępie redaktorzy pracy: *Polacy i Żydzi. Kwestia otwarta*, red. Robert Cherry, Annamaria Orla-Bukowska, Warszawa 2008. Praca ta podejmuje ten temat, ale niestety tylko w czasach po II wojnie światowej.

<sup>15</sup> Jerzy Tomaszewski, *Polish Society Through Jewish Eyes: on the Sources of 'Anti-Polonism'*, [w:] *The Jews in Poland*, vol. 1, ed. by Andrzej K. Paluch, Kraków 1992.

<sup>16</sup> Anna Landau-Czajka, *Polacy w oczach „Naszego Przeglądu”*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2011, nr 4.

specyfika „Naszego Przeglądu”, sztandarowej gazety codziennej, czytanej także przez Polaków i z tego powodu być może unikającej uogólnień, czy też dotyczy to także innych tytułów. W rezultacie przeanalizowałam ponad sto czasopism. Okazało się jednak, że o ile stereotyp Żyda (czy może raczej różnorodne stereotypy Żydów) niezwykle łatwo odtworzyć na podstawie polskiej prasy międzywojennej, o tyle nie da się zrobić rzeczy odwrotnej – odtworzyć stereotypu Polaka w polskojęzycznej prasie żydowskiej. Należało więc szukać dalej, aby przynajmniej zbliżyć się do problemu, jak widział, czy może raczej przedstawiał, społeczeństwo polskie akulturowany odłam żydowskich dziennikarzy. Praca została zatem poszerzona o stosunek prasy do Polski jako ojczyzny i przedstawianie żydowskiego patriotyzmu. Innymi słowy – jak żydowska prasa akulturowana odnosiła się do Polski i Polaków, czy pokazywała swoim czytelnikom jakiś spójny obraz, czy też może zależało to od charakteru pisma, tematyki, doraźnych potrzeb.

W tej sytuacji praca, choć dotycząca dosyć spójnego tematu, nie jest monografią w ścisłym znaczeniu tego słowa, pełnym opracowaniem tematyki. Powinna być traktowana raczej jako katalog pytań niż zbiór odpowiedzi. Praktycznie większość rozdziałów, a czasem nawet ich fragmentów, takich jak stosunek do poszczególnych warstw czy grup zawodowych, pytania o ocenę przyczyn antysemityzmu, kwestia pogodzenia podwójnego patriotyzmu z wymaganiami, jakie stawia się obywatelom każdego kraju, powinny doczekać się własnych monografii. Także niemal każde czasopismo spośród tu uwzględnionych czeka na opracowanie. W rezultacie należy uznać tę pracę za przegląd pytań badawczych, zarys tego, co zbadać należałoby znacznie dogłębniej i dokładniej. Przy tym trzeba pamiętać, że odpowiedzi na pytania zawarte w tej książce dotyczą tylko jednej z grup różnorodnej społeczności żydowskiej – Żydów akulturowanych, na tyle dobrze znających język polski, że wybierali prasę w języku polskim, a nie żydowskim. To oczywiście jest dla widzenia Polski i Polaków sprawą zasadniczą, ta grupa bowiem stała w pewnym sensie „pomiędzy” obiema narodowościami, a więc postrzegala je zapewne inaczej niż ci, którzy jednoznacznie mogli utożsamić się z jednym językiem i jedną kulturą. W trakcie dyskusji nad kształtem tej pracy pojawiały się pytania, czy w ogóle zasadne jest pisanie jakiegokolwiek pracy opartej na jednym odłamie prasy – tylko polskojęzycznej, podczas gdy w II Rzeczypospolitej ogromne znaczenie miała także prasa jidyszowa, a istniała także, choć już nie tak popularna, prasa hebrajska. Te wątpliwości są moim zdaniem bezzasadne i wynikają z błędnego traktowania społeczności żydowskiej jako pewnego monolitu, który należy badać w całości albo wcale. Nikt bowiem nie wysuwa wątpliwości, czy można napisać książkę o polskiej prasie ludowej, endeckiej, prowincjonalnej, słusznie uznając, że każdy odłam prasy ma własną specyfikę,

że porusza nieco inne problemy i przedstawia nieco inną rzeczywistość. Tak też jest w przypadku prasy żydowskiej, gdzie język wydaje się ważniejszym kryterium podziału niż miejsce wydania czy partyjne odniesienia – on bowiem bardzo ściśle dzieli czytelników na tych, którzy przynajmniej częściowo utożsamiają się, jeśli nie z Polakami, to z kulturą czy choćby językiem polskim, i na tych, którzy są od tego języka i kultury oddaleni. Można bowiem zasadnie przyjąć, że zarówno czytelnicy, jak i autorzy prasy polskojęzycznej to Żydzi w dużym stopniu akulturowani, a prasę łączy nie tylko język, ale też podejście do własnej tożsamości. Jak pisze Eugenia Prokop-Janiec: „najbardziej widoczną oznaką postępujących (...) procesów akulturacyjnych były niewątpliwie szybkie postępy polonizacji językowej. Ona to właśnie zadecydowała o powstaniu i rozwoju polskojęzycznej prasy żydowskiej”<sup>17</sup>.

Z założenia nie jest to też praca o tym, jak Żydzi reagowali na poszczególne wydarzenia polityczne, na konkretne antysemickie ekscesy, na każdorazową zmianę stanowiska rządu w sprawach żydowskich, wypowiedzi polityków i deklaracje partyjne. Trudno oczywiście całkowicie abstrahować od zmieniającej się sytuacji politycznej i położenia ludności żydowskiej – obraz Polski i społeczeństwa polskiego nie powstawał w próżni, ale był kształtowany przez zmieniającą się rzeczywistość. Jednak praca ta ma na celu ukazanie raczej tego, jak różnorodne środowiska żydowskie kształtowały swój obraz Polaków, jakie powstawały i utrzymywały się stereotypy, a nie jakie były reakcje na aktualne wydarzenia. Innymi słowy, interesuje mnie stosunek czasopism do społeczności polskiej, w żadnym wypadku nie do polityki polskiej. Polityka, konkretne posunięcia rządu czy partii politycznych to inne zagadnienie. Polemiki z konkretnymi działaniami władz czy ideologiami polskich ugrupowań będą więc przywoływane tylko marginesowo – czasem jako cezury pewnych postaw, czasem wtedy, gdy zmieniały one spojrzenie na Polaków jako naród albo na Polskę jako ojczyznę. Chodzi tu o odtworzenie obrazu Polski i Polaków, własnego miejsca w społeczności polskiej, nie tyle deklarowanego oficjalnie w trakcie politycznych polemik, co odczuwanego subiektywnie. To, kiedy Polacy byli identyfikowani jako „my”, a kiedy jako „oni” czy „obcy”, daleko wykracza poza ramy czystej polityki. Nie jest ta praca także, nawet w minimalnym stopniu, analizą programów partyjnych poszczególnych żydowskich stronnictw reprezentowanych przez gazety. Jest raczej próbą odtworzenia pewnych treści, czasem ukrytych: tego, czego czytelnik naprawdę dowiadywał się z nich o patriotyzmie, Polakach, ojczyźnie, niezależnie od oficjalnych deklaracji programowych i enuncjacji polityków.

---

<sup>17</sup> Eugenia Prokop-Janiec, *Międzywojenna literatura polsko-żydowska jako zjawisko kulturowe i artystyczne*, Kraków 1992, s. 50.

Można też zastanawiać się, do jakiego stopnia uprawnione jest wspólne omawianie tak różnych wydawnictw jak wielkonakładowe dzienniki z największych miast i efemeryczne wydawnictwa prowincjonalne. Z punktu widzenia ortodoksyjnej metodologii takie wymieszanie opiniotwórczych i marginalnych czasopism, pism różnych opcji politycznych nie powinno nastąpić. Jednak wydaje się, że ten świadomy zabieg ukazywania postrzegania Polaków przez czasopisma różnorodne, ale skierowane do stosunkowo podobnych czytelników – ludzi uznających się za Żydów, ale dobrze zintegrowanych z kulturą polską – daje zaskakujące rezultaty. Okazuje się bowiem, że Polska, Polacy, antysemityzm w gruncie rzeczy są postrzegane dosyć podobnie, miejscami zaskakująco podobnie, niezależnie od miejsca wydania, nakładów czy poglądów politycznych. Różnice, jakie oczywiście się zdarzają, będą podkreślane i pokazywane w pracy, ale obraz zdaje się być zadziwiająco jednolity. Problem w tym, że należałoby tu odpowiedzieć na zasadnicze pytanie, na które jednoznacznej odpowiedzi nie ma. Na ile prasa żydowska ukazuje opinię środowiska, a na ile ją kształtuje? I w obu wypadkach, szczególnie w tym drugim: na ile to, co pisze prasa, jest wyrazem autentycznych poglądów, a na ile efektem działania cenzury – i tej oficjalnej, i tej wewnętrznej. Nie ulega wątpliwości, że rola cenzury w „ujednoceniu” pewnych kwestii, szczególnie stosunku do antysemityzmu, była oczywista.

Warto tu zwrócić uwagę na słowa Ozjasza Thona z „Opinji” z 1933 roku. „Twierdzę stanowczo, że nie ma żydowskiej opinii publicznej w normalnym tego słowa znaczeniu. A ten brak jest właśnie najpewniejszym symptomem naszego na wskroś nienormalnego, wprost patologicznego bytu. Do świadomości żydowskiej żaden fakt życiowy, żadne zdarzenie życiowe nie dochodzi inaczej, jak tylko już w pełnym zabarwieniu jakiejś partii, jakiejś sekty, lub nawet tylko odłamem partii czy sekty. U nas partyjnictwo (...) jak bluszcz potworny zakrywa i zasłania samą rzeczywistość. (...) Nie ma ustalonej opinii nawet w sprawach najbardziej podstawowych, które stanowią samą istotę bytu naszego. Kiedy jedna partia uzna nas, jako naród, to druga wciśnie nas w ścisłe ramy sekty religijnej, a trzecia przyzna nam zaledwie charakter jakiejś klasy. Rzecz jasna, że takie pomieszanie pojęć nie może wytworzyć pełnej świadomości zbiorowej, a tym samym tej ustalonej i uznawanej, choćby w samych tylko podstawach publicznej opinii”<sup>18</sup>. Nie ulega wątpliwości, że Thon dokonał właściwej oceny sytuacji. Tym bardziej interesujące są zatem zaskakujące podobieństwa akurat w ukazywaniu przez tak różnorodne pisma Polski i Polaków. Wydaje się zatem, że takie podobieństwa, choć oczywiście nie ujednocenie poglądów w tej kwestii, musiały być ubocznym efektem języka,

<sup>18</sup> Ozjasz Thon, *Opinia żydowska*, „Opinja”, 19 II 1933, nr 3, s. 1.

w jakim wydawane były czasopisma. Były one bowiem dostępne także dla Polaków i jak się wydaje, cały czas pamiętano, że nie powinni oni przez antypolskie teksty zniechęcać się do społeczności żydowskiej – starano się zatem, aby nigdy i nigdzie nie oskarżać Polaków jako narodu.

Największym problemem i najbardziej dyskusyjnym wyborem jest zarówno dobór czasopism, jak i sposób ich wykorzystania. Jest oczywiste, że nie jest możliwe przeczytanie i przeanalizowanie wszystkich tytułów prasowych, spośród których ponad dwadzieścia to dzienniki, wychodzące czasem przez niemal cały okres międzywojenny. Można było zatem zdecydować się na wybranie kilku czasopism, przejrzanie wszystkich numerów i na tej podstawie stworzenie swoistego portretu Polski i Polaków w polskojęzycznej prasie. Byłaby to bardzo dobra metoda, gdyby czasopisma żydowskie były lepiej poznane i gdyby można było odwoływać się do już istniejących opracowań dotyczących nieuwzględnianych w analizie tytułów. Tak jednak nie jest. Nie sposób zatem, kierując się dotychczas dostępną wiedzą, wybrać pisma reprezentatywne dla tak wielu i tak różnorodnych środowisk żydowskich, kierunków politycznych, regionów.

Zdecydowałam się zatem na dosyć ryzykowną opcję przejrzania ok. 115 tytułów<sup>19</sup>, reprezentujących w przybliżeniu wszystkie środowiska żydowskie (w przybliżeniu, bowiem czasopism syjonistycznych czy asymilatorskich po polsku wychodziło wiele, zaś ortodoksyjne czy bundowskie są zaledwie pojedyncze). Zostały one dobrane tak, aby w ich skład wchodziły zarówno dzienniki, jak i tygodniki czy miesięczniki, przeznaczone dla różnych czytelników – bardziej i mniej wykształconych, kobiet, dorosłych, młodzieży, mieszkańców wielkich miast i małych miejscowości. Wydawnictwa niewielkie zostały przejrzane w całości, przy większych – jak na przykład „Nasz Przegląd” – zdecydowałam się na wybór jednego miesiąca z każdego roku.

Oczywiście można też dyskutować na temat doboru właśnie tych, a nie innych pism. Dzienniki reprezentuje głównie „Nasz Przegląd”, lwowska „Chwila” została wykorzystana przede wszystkim w rozdziale o odzyskaniu niepodległości. Natomiast zdecydowałam się pominąć „Nowy Dziennik” krakowski. Wpłynęło na to zarówno istnienie opracowania Sabiny Kwiecień<sup>20</sup>, dotyczącego prasy krakowskiej, oraz pracy Seana Martina z obszernym rozdziałem dotyczącym prasy, w tym głównie „Nowego Dziennika”<sup>21</sup>, jak i chyba sprawa najistotniejsza – autorzy pamiętników żydowskich, wspomi-

<sup>19</sup> Nie sposób podać dokładnej liczby, bowiem część z tych czasopism zmieniała tytuł, stanowiąc w rzeczywistości kontynuację innego pisma.

<sup>20</sup> Sabina Kwiecień, *Krakowska polskojęzyczna prasa żydowska w latach 1918–1939 wobec społeczeństwa polskiego*, [w:] *Prasa dawna i współczesna*, cz. 2, Poznań 2001, s. 31–50.

<sup>21</sup> Sean Martin, *Jewish Life in Cracow 1918–1939*, London–Portland (Oregon) 2004.

nający lata przedwojenne, najczęściej wymieniali właśnie „Nasz Przegląd” jako gazetę, z którą stykali się w domu, opiniotwórczą i czytowaną przez akulturowane i asymilowane środowiska żydowskie<sup>22</sup>. Jest on zawsze wymieniany wśród najważniejszych pism żydowskich, podczas gdy „Chwila” czy krakowski „Nowy Dziennik” pojawiają się znacznie rzadziej lub wcale<sup>23</sup>. Poza tym, jak słusznie stwierdził Andrzej Paczkowski, „prasa żydowska Warszawy miała znacznie silniejszą pozycję w całym żydowsko-polskim ruchu wydawniczym niż polska stołeczna wobec polskich wydawnictw z innych ośrodków”<sup>24</sup>. Wydaje się zatem, że „Nasz Przegląd” był dziennikiem wykraczającym poza środowisko warszawskie, był czytany w całym kraju – czego dowodem są na przykład listy nadchodzące do „Małego Przeglądu” – podczas gdy dzienniki lwowskie i krakowskie miały zasięg znacznie bardziej lokalny.

Kolejna trudność i problem, jaki trzeba rozstrzygnąć, to waga, jaką przywiązywać należy do wypowiedzi w poszczególnych czasopismach. Są tu dwa możliwe rozwiązania – pierwsze, to przyznawanie zdecydowanie większego znaczenia pismom wysokonakładowym, znanym, ogólnokrajowym i opiniotwórczym. Drugi – to potraktowanie „polskojęzycznej prasy żydowskiej” jako pewnego zjawiska, pokazanie pewnych dominujących w niej trendów oraz sposobu widzenia Polaków i polskiej rzeczywistości. W pracy został wybrany ten drugi model. Wydaje się, że w przypadku, gdy badany problem jest słabo znany i opisany, jest to właściwszy sposób patrzenia na przekaz medialny, na to, w jaki sposób media chcą odzwierciedlać i kształtować wizerunek Polaków i Polski wśród swoich czytelników. Oczywiście w pracy będą uwzględniane i podkreślane różnice pomiędzy poszczególnymi tytułami, latami czy prasą konkretnych opcji politycznych. Chodziło jednak o uzyskanie w miarę pełnego spektrum postaw, a nie opisanie konkretnych reakcji na wydarzenia. Dla czytelników prasy prowincjonalnej nie było bowiem istotne, czy ukazujący się artykuł jest streszczeniem tekstu z prasy krajowej, czy własnym tekstem lokalnego publicysty, ważne było to, w jaki sposób przedstawiani są Polacy. Dlatego też praca pisana jest problemowo, ukazuje najbardziej typowe opinie.

---

<sup>22</sup> Anna Landau-Czajka, *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2006.

<sup>23</sup> W krótkim, kilkunastu stronowym rozdziale poświęconym żydowskiej prasie międzywojennej Henry M. Rabinowicz z polskojęzycznych czasopism przywołuje tylko „Nasz Przegląd”, „Głos Gminy Żydowskiej”, „Nowe Życie”, „Miesięcznik Żydowski”, „Nowe Słowo”. Nawet w tym dosyć przypadkowym zestawie nie mogło zabraknąć na pierwszym miejscu „Naszego Przeglądu”. Henry M. Rabinowicz, *The Legacy of Polish Jewry 1919–1939*, New York 1965, s. 159.

<sup>24</sup> Andrzej Paczkowski, *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918–1939*, Warszawa 1983, s. 241.

Kolejnym założeniem było też pokazywanie raczej opinii pism niż poszczególnych publicystów – poza pewnymi wyjątkami. Czytelnicy czytali bowiem zazwyczaj nie tylko jednego autora, nawet jeśli kupowali pismo, by przeczytać konkretny felieton, czytali także inne artykuły. Praca ta zatem koncentruje się nie na poglądach konkretnych autorów czy redaktorów czasopism, ale tego, jaki obraz zamierzano – niezależnie od prawdziwych poglądów piszącego – przekazać czytelnikowi. Nie jest to zatem analiza dyskursów prasowych, twórczości poszczególnych publicystów, ale analiza propagandy, kształtowania przez prasę opinii.

Trzeba pamiętać, że prasa jednocześnie realizuje kilka sprzecznych ze sobą zadań. Ma z jednej strony w sposób możliwie wierny opisywać zdarzenia i nastroje ludności, z drugiej zaś – przekazywać czytelnikom taki obraz, jaki chciałby im narzucić właściciel gazety lub wydająca ją grupa polityczna, a zatem pouczać czytelników, co mają widzieć i jak mają myśleć. Oczywiście te dwa cele mogą stać ze sobą w sprzeczności, zatem to, co ostatecznie znajdzie się w artykułach prasowych, jest wypadkową wielu czynników: stereotypu obowiązującego w społeczeństwie czy w danej grupie; stereotypu, który zdaniem wydawców powinien być czytelnikom narzucony; realnych wydarzeń, które trzeba jakoś umieścić w kontekście tych dwóch istniejących obrazów – obowiązującego i tego, który powinien obowiązywać. A wydarzenia nie zawsze chcą się do tych stereotypów nagiąć, stąd też obraz Polski i Polaków jaki otrzymują czytelnicy może być – i jest – niespójny. W dodatku, o czym trzeba pamiętać, mówimy tu o prasie polskojęzycznej, a więc takiej, do której mieli dostęp także Polacy. Choć polscy czytelnicy nie byli zazwyczaj tymi tytułami zainteresowani, wydawcy i autorzy musieli się jednak liczyć z tym, że artykuły będą uważnie czytane przez niektórych polskich publicystów i polityków, a sprawa stosunku mniejszości żydowskiej do państwa polskiego i do Polaków będzie analizowana szczególnie starannie i interpretowana, w razie jakichkolwiek nieprecyzyjnych czy negatywnych wobec Polaków wypowiedzi, na niekorzyść ludności żydowskiej. Wydaje się zatem, że pewnej autocenzury nie dało się uniknąć. Stąd też na przykład bardzo wyraźne unikanie uogólnień. Trzeba też pamiętać, że choć – prócz niewielkiego odłamu prasy asymilatorskiej – publicyści i czytelnicy tej prasy uważali się za osoby narodowości żydowskiej, nie polskiej, i byli zdecydowanie przeciwni asymilacji, mimo to jednak wydawali i czytali prasę w języku polskim. Akulturacja, której często sami zaprzeczali, i związki z polskością były tu więc stosunkowo silne.

Bardzo ważne jest, by stale pamiętać o tym, że treści przekazywane czytelnikom nie zawsze musiały być zgodne z tym, co naprawdę chciano by im przekazać. Marian Fuks stwierdza, że prasa w języku polskim, podobnie jak ta w jidysz, „była pod szczególnym nadzorem cenzury już od zarania



niepodległości Polski”<sup>25</sup>. Szczególnie w latach 30. ingerencje cenzury były dość znaczne, co powodowało nie tylko konfiskatę niektórych fragmentów czy całych artykułów, ale także – co może istotniejsze – cenzurę wewnętrzną. Przy tak drażliwym temacie jak stereotypy Polaków, patriotyzm, stosunek do państwa polskiego, dosyć dobrze zdawano sobie sprawę, że niektórych rzeczy pisać nie wolno. Wprawdzie Daniel Grinberg polemizował z tezą, że ingerencje cenzury dotyczyły szczególnie prasy żydowskiej, ale być może powszechna opinia o tym, że była ona prześladowania bardziej niż prasa polska, brała się właśnie z wcześniejszej autocenzury, czyli raczej obawy przed represjami niż samych represji. Grinberg bardzo słusznie zaznaczył zresztą: „Prasa żydowska, reprezentująca w swojej masie najbardziej lojalną wobec państwa mniejszość narodową, była mimo to uważnie czytana, ponieważ w każdej ze swoich językowych wersji docierała do zagranicznego czytelnika, przyczyniając się do ukształtowania obiegowych opinii o Polsce i jej systemie rządów”<sup>26</sup>.

Tego typu praca nie może ustrzec się problemu zawsze nie do końca idealnego podziału materiału. Jeśli przyjmuje się zasadę nie chronologicznego, a problemowego opisu, pewne kwestie pojawiają się nieuchronnie w kilku miejscach. Wojsko oprócz poświęconego mu paragrafu pojawi się i w części o odzyskaniu niepodległości, i w rozdziale o antysemityzmie. Podobnie oświata. Tam, gdzie było to konieczne, w tekście znajdują się odnośniki do innych miejsc, gdzie poruszany jest podobny problem.

I oczywiście nie należy ani przez chwilę zapominać, że pracy brakuje tomu drugiego, a może i trzeciego – czyli przedstawienia tych samych problemów w prasie przede wszystkim jidyszowej, ale też hebrajskiej. Nie ulega żadnym wątpliwości, że między tymi nurtami istniały spore różnice – choćby dlatego, że przeznaczone były dla innych czytelników, różniących się od siebie nie tylko językiem, ale wykształceniem, stopniem asymilacji, nierzadko także poglądami politycznymi. Widać to na przykładzie nawet tak wyspecjalizowanego, dwujęzycznego czasopisma, jak „Rolnik Żydowski”, którego treść przeanalizował w swoim artykule Konrad Zieliński. W obrębie jednego tytułu treść obu części znacznie różniła się od siebie – w części polskiej pojawiały się nekrologi i biografie polskich zasłużonych działaczy, artykuły dotyczące historii, różnorodne ustawy, przepisy i ich

---

<sup>25</sup> Marian Fuks, *Prasa żydowska w Polsce lat 1918–1939. Jej rola i miejsce w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym kraju*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1982, nr 3–4, s. 178.

<sup>26</sup> Daniel Grinberg, *Polskojęzyczna prasa żydowska wobec wydarzeń w III Rzeszy*, [w:] *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich. Materiały z konferencji Kraków 21–23 XI 1995*, Kraków 1997, s. 295.

analiza. Część jidyszowa zniechęcała do emigracji, w części polskiej ten temat się nie pojawiał. Część polska była przeznaczona dla bardziej wyrobionych, wykształconych czytelników, część jidyszowa zawierała więcej prostych porad praktycznych<sup>27</sup>. Jeśli takie różnice w treściach i podejściu do niektórych kwestii społecznych, takich jak choćby emigracja, można znaleźć w dwujęzycznym czasopiśmie, wydaje się że jeśli weźmiemy pod uwagę czasopisma ukazujące się tylko w jidysz – różnice mogą być znacznie większe. Mam więc nadzieję, że w najbliższym czasie ktoś podejmie się opracowania tego tematu.

---

<sup>27</sup> Konrad Zieliński, „Rolnik Żydowski” („Der Judischer Landwirt”), 1933–1939, [w:] *Anachroniczna kasta czy nowocześni obywatele? Problematyka wiejska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, red. Ewa Maj, Włodzimierz Mich, Lublin 2009, s. 183–199.

## Rozdział I

# Polskojęzyczna prasa żydowska

### I.1. Czasopisma

Tuż po odzyskaniu niepodległości, na początku 1919 r., ukazywały się w Polsce 44 pisma żydowskie, z czego 18 to dzienniki<sup>1</sup>. Andrzej Paczkowski na podstawie danych GUS sporządził tabelę, w której podał liczbę tytułów prasy w języku jidysz i hebrajskim w poszczególnych latach

Lata	1922	1923	1924	1932	1933	1934	1935	1936	1937
Liczba	176	60	72	93	80	79	102	123	130

Andrzej Paczkowski, *Prasa żydowska w II Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1991, nr 2, s. 57.

Jerzy Tomaszewski pisał o znacznie wyższej liczbie pism w języku jidysz – 1715 (ale wliczając do tego jednodniówki i „inne publikacje o charakterze wydawnictw prasowych”)<sup>2</sup>. Znacznie trudniej jednoznacznie określić, ile czasopism żydowskich ukazywało się w języku polskim. Podanie dokładnej liczby nie jest możliwe z wielu względów. Dane przytaczane przez źródła nie są do końca wiarygodne lub całkiem niewiarygodne. Według różnych źródeł w okresie międzywojennym ukazywało się od 160 do 365 tytułów w języku polskim<sup>3</sup>. W 1932 r. MSW podawało, że polskojęzyczne pisma

<sup>1</sup> Jerzy Mizgalski, *Tożsamość polityczna polskich Żydów w XIX i XX wieku na przykładzie Częstochowy*, Częstochowa 2008, s. 156.

<sup>2</sup> *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. Jerzy Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 261.

<sup>3</sup> Trudno dokładnie policzyć tytuły, choćby dlatego, że część wydawnictw zniknęła po jednym czy dwóch numerach. W wielu opracowaniach liczba czasopism jest niedoszacowana, np. na stronie internetowej, na ogół bardzo rzetelnej, w odniesieniu do okresu międzywojennego stwierdzono „Żydzi wydawali 160 tytułów gazet i czasopism o dziennym nakładzie

stanowiły 14,2% tytułów prasy żydowskiej i obejmowały 19,6% jej nakładu<sup>4</sup>. Marian Fuks w 1979 r. podawał liczbę 260 tytułów za cały okres międzywojenny<sup>5</sup>. Władysław Marek Kolasa wyliczył, jak się wydaje nieco zawyżoną, liczbę 365 tytułów<sup>6</sup>. Paul Glikson, wliczając też jednodniówki – 415<sup>7</sup>. Alina Cała uzupełniła bibliografię Gliksona o tytuły, których żydowskość nie została zaznaczona w tytule, i stwierdziła że w okresie międzywojennym: „W sumie ukazywało się ponad 300 tytułów prasowych, wydawanych przez różne środowiska żydowskie w trzech językach, co stanowiło 7% całej prasy polskiej”<sup>8</sup>. To oznaczało, że tytułów prasy polskojęzycznej musiałoby być znacznie mniej. Nawet na podstawie tak sumiennie zestawionej bibliografii nie sposób jednoznacznie sprecyzować ich liczby, spis bowiem zawiera także sprawozdania, biuletyny, jednodniówki, czasem dodatki do pism<sup>9</sup>. Podobnie jest z nakładami, które wyliczył Marian Fuks. Na przełomie lat 1938/39 „prasa w jidysz miała ok. 600 000 egzemplarzy nakładu, hebrajska ok. 10 000, a wydawana w języku polskim – 180 000 – co w sumie daje 790 000 egzemplarzy”<sup>10</sup>. Ten szacunek jest powszechnie uznawany za zawyżony, ale precyzyjnego nikomu nie udało się uzyskać. Skoro jednak trudno precyzyjnie podać nawet liczbę tytułów żydowskiej prasy, także wyliczenia nakładów nie są do końca wiarygodne, tym bardziej, że sporo czasopism zawyżało liczbę wydawanych egzemplarzy, aby zyskać więcej reklamodawców.

Często nie do końca sprawdzone liczby funkcjonują w obiegu naukowym. Zofia Borzymińska – za Marianem Fuksem – stwierdziła, że w latach 30. w Warszawie ukazywało się „kilka” czasopism żydowskich w języku polskim, podczas gdy naprawdę było ich kilkadziesiąt<sup>11</sup>. Władysław Marek Kolasa stwierdzał, że „dostępne źródła (bibliografie specjalne i Centralny

---

790 tysięcy egzemplarzy”. [http://www.izrael.badacz.org/zydzi\\_w\\_polsce/dzieje\\_rzeczypospolita.html](http://www.izrael.badacz.org/zydzi_w_polsce/dzieje_rzeczypospolita.html) (dostęp 1 VII 2014).

<sup>4</sup> Andrzej Paczkowski, *Prasa żydowska w II Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1991, nr 2, s. 56.

<sup>5</sup> Marian Fuks, *Prasa żydowska w Lublinie i na Lubelszczyźnie (1918–1939)*, „Biuletyn ŻIH” 1979, nr 4, s. 49.

<sup>6</sup> Władysław M. Kolasa, *Kierunki badań...*, op. cit., s. 60.

<sup>7</sup> Paul Glikson, *Preliminary Inventory of the Jewish Daily and Periodical Press Published in the Polish Language 1823–1982*, Jerusalem 1987.

<sup>8</sup> Alina Cała, Wirtualny szteti. Prasa, <http://www.szteti.org.pl/pl/term/105.prasa/> (dostęp 1 VIII 2014).

<sup>9</sup> Alina Cała, *Żydowskie periodyki i druki okazjonalne w języku polskim. Bibliografia*, Warszawa 2005, s. 8.

<sup>10</sup> Marian Fuks, *Z dziejów prasy żydowskiej w Polsce w latach 1918–1939*, „Biuletyn ŻIH” 1970, nr 75, s. 61.

<sup>11</sup> Zofia Borzymińska, „Miesięcznik Żydowski” – w 50. rocznicę wydania pierwszego numeru, „Biuletyn ŻIH” 1981, nr 3, s. 63.

Katalog Czasopism Polskich [CKCzP]) są niekompletne i zawierają sprzeczne dane<sup>12</sup>. Dotyczy to wprawdzie prasy w językach niepolskich, ale ten sam problem dotyczy prasy mniejszościowej wydawanej w języku polskim. W przypadku prasy żydowskiej dochodzi do tego jeszcze kwestia zasobów. Ocalały wprawdzie w zbiorach bibliotek pisma o największym znaczeniu i nakładach, ale pisma prowincjonalne, wydawane krótko, w niewielkich nakładach, często nie przetrwały nawet w jednym egzemplarzu – zagięły nie tylko one, ale i pamięć o nich. Trudno jednoznacznie wyodrębnić żydowskie pisma polskojęzyczne spośród pozostałych pism polskich. Mamy zatem dosyć precyzyjne statystyki czasopism mniejszości w językach obcych (jidysz, hebrajskim, białoruskim, ukraińskim itp.), których w żaden sposób nie da się sporządzić dla analogicznej prasy w języku polskim.

Jednym z problemów, który może być odpowiedzialny za tak sprzeczne dane, jest sama definicja „czasopisma”. Czy jednodniówki, gazetki szkolne, sprawozdania zaliczać do czasopism, czy też nie? W zależności od przyjętych kryteriów liczba czasopism może znacząco się różnić. Kolejnym problemem, który powoduje zamęt, jest fakt że czasopisma często zmieniały tytuły, choć skład redakcji lub przynajmniej spora jej część pozostawała bez zmian, dlatego też trudno czasem stwierdzić, czy mamy do czynienia z zupełnie nowym pismem, czy jedynie z kontynuacją starego, zamkniętego zazwyczaj z powodu kłopotów z cenzurą. Dość powiedzieć, że najbardziej znany dziennik, „Nasz Przegląd”, był następcą wydawanych w latach 1919–1923 kolejno „Kuriera Nowego” i „Naszego Kuriera” (była to praktycznie ta sama gazeta, której tytuł został zmieniony po zawieszeniu przez sąd poprzedniej, ale nawet prenumerata pozostała niezmienną<sup>13</sup>, a skład redakcji był prawie identyczny). Czy można jednak „Nasz Przegląd” uznać jedynie za kontynuację – raczej nie. Szybko stał się najbardziej znanym tytułem, nienawiązującym bezpośrednio do swoich poprzedników. Ale przy zmianie podtytułu czasopisma, co zdarzało się niezwykle często, sprawa nie jest już taka oczywista.

W przypadku pism polskojęzycznych dochodzi jeszcze jeden problem, trudny do rozstrzygnięcia. Część pism trudno przypisać bezapelacyjnie do grupy „żydowskich” czy też „polskich”. Píše o tym Alina Cała stwierdzając, że w przypadku niektórych czasopism redagowanych przez Żydów czy pism asymilatorskich nie da się jednoznacznie rozstrzygnąć ich przynależności, jest to bowiem „literatura pogranicza”<sup>14</sup>. Redakcja była żydowska, część tekstów przeznaczona była dla żydowskich czytelników, jednak, jak się wydaje,

<sup>12</sup> Władysław M. Kolasa, *Kierunki badań...*, op. cit., s. 59.

<sup>13</sup> Marian Fuks, *Prasa żydowska w Warszawie 1823–1939*, Warszawa 1979, s. 259.

<sup>14</sup> Alina Cała, *Żydowskie periodyki...*, op. cit., s. 8.

ambicją niektórych redakcji było dotarcie także do czytelnika polskiego. Dobrym przykładem może być tu dziennik „5-ta Rano”, który stopniowo w kolejnych latach odchodził od tematów żydowskich, nigdzie nie podkreślał, dla jakiej grupy czytelników jest przeznaczony, a wręcz, jak się wydaje, chciał być postrzegany jako pismo „dla wszystkich” (choć w przeciwieństwie do Janiny Katarzyny Rogozik nie uważam, by jego żydowskość była „niedostrzegalna”)<sup>15</sup>. Miał też niewątpliwie polskich czytelników, „mniej wybrednych” – jak stwierdza Fuks<sup>16</sup>. Tymczasem w polemice z Fuksem Andrzej Notkowski w odniesieniu do „5-tej Rano” i innego wymienionego przez Fuksa pisma („Ostatnie Wiadomości”) stwierdza: „Zaliczenie ich do prasy żydowskiej jest chyba dyskusyjne. Nie miały one (...) wyraźnego przeznaczenia narodowościowego”<sup>17</sup>. Wprawdzie stwierdzał, że ze względu na skład redakcji i niektóre treści „5-tą Rano” można zaliczyć do pism żydowskich, ale „Ostatnich Wiadomości” już nie. Biorąc jednak dosłownie przyjętą definicję prasy żydowskiej jako tworzonej przez Żydów i dla Żydów, można by się zastanawiać, czy dziennik „5-ta Rano” jest prasą żydowską – a z kolei Eugenia Prokop-Janiec nie ma raczej co do tego wątpliwości<sup>18</sup>.

Paweł Spodenkiewicz pisał: „Gazetami polskimi, należącymi do zasymilowanych Żydów był ‘Głos Poranny’ (...) oraz pisma wchodzące w skład koncernu prasowego Republika – ‘Ekspres Ilustrowany’, ‘Ekspres Wieczorny Ilustrowany’ i ‘Republika’”<sup>19</sup>. Alina Cała zamieściła „Głos Poranny” i „Republikę” w bibliografii polskojęzycznych czasopism żydowskich, nie ma tam jednak żadnego z „Ekspresów” – co dowodzi, jak trudno przeprowadzić sztywną granicę na podstawie składu redakcji czy narodowości właścicieli pisma. Z kolei Andrzej Pilch nie jest przekonany co do zaliczania do pism żydowskich „Nowin Akademickich”, bowiem treść zachowanych numerów pisma „nie wskazuje na jego proveniencję”, choć wiele bibliografii zamieszcza je w tym dziale<sup>20</sup>. W tego typu czasopismach, przeznaczonych dla obu nacji, zaskakująco mało pisano o Żydach, co wyraźnie wyróżnia te pisma nie tylko spośród prasy żydowskiej, ale i polskiej. Prasę

<sup>15</sup> Janina Katarzyna Rogozik, „Nasz Przegląd”. Między „hajntyzmem” a „mechesyzmem”, „Zeszyty Prasoznawcze” 1997, R. XL, nr 1–2 (149–150).

<sup>16</sup> Marian Fuks, *Prasa żydowska w Warszawie...*, op. cit., s. 275.

<sup>17</sup> Andrzej Notkowski, *O działalności wydawniczej Żydów warszawskich w XIX i XX wieku (na marginesie książki Mariana Fuksa, Prasa żydowska w Warszawie 1823–1939)*, „Przegląd Historyczny” 1981, nr 4, s. 730.

<sup>18</sup> Eugenia Prokop-Janiec, *Pogranicze polsko-żydowskie. Topografie i teksty*, Kraków 2013.

<sup>19</sup> Paweł Spodenkiewicz, *Zaginiona dzielnica. Łódź żydowska – ludzie i miejsca*, Łódź 1999, s. 65.

<sup>20</sup> Andrzej Pilch, *Prasa studencka w Polsce 1918–1939. Zarys historyczny. Bibliografia*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne”, z. 96, Kraków 1990, s. 68.

wydawaną przez Żydów dla „mieszanej” publiczności (nekrologi i polskie i żydowskie) być może charakteryzuje właśnie niechęć do podkreślania zainteresowania problemem żydowskim, bo jakkolwiek by o nim pisali, tracili część czytelników. Maria Nartonowicz-Kot pisze: „To, że w Tomaszowie pojawiły się pierwsze polskojęzyczne gazety, zawdzięczali tomaszowianie Henrykowi Rozenfarbowi-Różyckiemu i Henrykowi Steinmanowi”<sup>21</sup>. Jednak te gazety były nie tyle polskojęzyczne, co polskie – trudno zaliczyć je do prasy żydowskiej. Jediną polskojęzyczną gazetą żydowską w Tomaszowie Mazowieckim był niewymieniony w pracy „Tomaszów” (1936).

Trudno zatem uznać sam skład redakcji i dobór autorów za decydujący wyróżnik przy zaliczaniu danego tytułu do „prasy żydowskiej”. Ani nazwiska żydowskie nie oznaczają, że było to pismo tylko, czy przede wszystkim, dla żydowskich czytelników (przyszłoby bowiem zaliczyć do takich „Wiadomości Literackie” czy sporą część łódzkich dzienników<sup>22</sup>), ani polskie nazwiska nie oznaczają, że pismo nie było przeznaczone dla społeczności żydowskiej. Tak jest na przykład w przypadku „Naszego Głosu” wydawanego w Stanisławowie. W piśmie tym publikowali swoje artykuły i uwagi także Polacy. To akurat nie było niczym wyjątkowym, teksty autorów polskich drukowano także w znacznie bardziej poczytnych czasopiśmie, jednak różnica – i to istotna – polegała na tym, że tu redakcja nie podkreślała tego w żaden sposób, nie traktowano wystąpień Polaków jako „gościnnych”. W dodatku teksty sprawiały wrażenie, jakby nie zauważano, że publikowano je w gazecie żydowskiej – na przykład używano terminu „społeczeństwo polskie” w odniesieniu do całości społeczeństwa, bez podziału na narodowości. W łódzkim „Głosie Porannym” ukazywały się zarówno nekrologi żydowskie, jak i chrześcijańskie. Choć tych pierwszych było bez porównania więcej, to jednak czasopismo najwyraźniej nie było z góry przeznaczone wyłącznie dla ludności żydowskiej, ale rzeczywiście zyskało polskich wiernych czytelników. Oprócz żydowskich nekrologów, pojedynczych wzmianek i składu redakcji nic tak naprawdę nie wskazuje, że miało być to pismo żydowskie. Z kolei Alina Cała zaliczyła do czasopism żydowskich „Wiadomości Filmowe”, które w dwudziestoleciu międzywojennym były głównym organem informacyjnym branży filmowej, niezależnie od

<sup>21</sup> Maria Nartonowicz-Kot, *Życie polityczno-społeczne żydowskiej ludności Tomaszowa Mazowieckiego w okresie międzywojennym*, [w:] *Historia Tomaszowskich Żydów*, Tomaszów Mazowiecki 2012, s. 54.

<sup>22</sup> „Połowa lat 30. to także zauważalna fala antysemityzmu. Miało to wpływ na wydawane w Łodzi pisma. Część, takie jak „Ilustrowana Republika” i druga gazeta tego koncernu – „Express Ilustrowany”, a także „Głos Poranny”, należała do osób pochodzenia żydowskiego”. Miłosz Hrycek, *Łódzkie dzienniki w języku polskim w okresie międzywojennym*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2008, R. LI, nr 3–4, s. 138.

narodowości, donosiły o życiu związkowym i zawodowym i trudno byłoby o nich powiedzieć, że były pismem żydowskim. O problemach z klasyfikacją poszczególnych czasopism pisał zarówno Marian Fuks w fundamentalnej do dziś pracy *Prasa żydowska w Warszawie*<sup>23</sup>, jak i Andrzej Paczkowski.

Sprawę utrudnia jeszcze istnienie pism niewątpliwie żydowskich, jidyszowych, ale zamieszczających część tekstu w języku polskim – przy czym nie chodzi tu o czasopisma dwujęzyczne. Na przykład w Piotrkowie pismo „Unzer Cajtung”, wydawane w zasadzie w jidysz, zamieszczało czasem teksty po polsku<sup>24</sup>.

Powstaje tu zasadnicze pytanie – jakie pisma można bez wątpliwości zaliczyć do „polskojęzycznej prasy żydowskiej”? Aleksander Hafftko stwierdził, że prasa żydowska to te periodyki, które są wydawane, aby zobrazować, naświetlić i kształtować życie społeczności żydowskiej, niezależnie od składu redakcji czy języka tej prasy<sup>25</sup>. Zatem kryterium stanowiłaby tu tematyka, nie język czy czytelniczy. W bardzo interesującym artykule Janina Katarzyna Rogozik podała za Sylwestrem Dzikim prostą, ale pożyteczną definicję: „Co to jest ‘prasa żydowska w języku polskim’? (...) jest to prasa wydawana w języku polskim przez i dla Żydów, przy czym muszą wystąpić łącznie oba człony definiujące ‘przez’ i ‘dla’”<sup>26</sup>. Eugenia Prokop-Janiec (w odniesieniu do literatury, niekoniecznie prasy) podkreślała z kolei, że w przypadku literatury polsko-żydowskiej (do której zaliczyć można także prasę) konieczne są współwystępujące dwa elementy: jest napisana w języku polskim, ale dotyczy ma tematyki żydowskiej i powinna być przeznaczona dla czytelników, identyfikujących się jako Żydzi<sup>27</sup>.

Nie można uznać polskojęzycznej prasy żydowskiej za nurt całkowicie odrębny ani od prasy jidyszowej czy hebrajskiej, ani od prasy polskiej. Nie tylko tematy i czytelniczy, ale także redaktorzy i autorzy czasem byli ci sami. Nie sposób oczywiście dziś odtworzyć, kto i jakie gazety czytywał – można tylko czasem znaleźć pojedyncze wzmianki we wspomnieniach, z których wynika, że bardzo często czytelniczy sięgali zarówno po prasę polskojęzyczną, jak i polską, a czasem też jidyszową. Jak pisze jeden z białostockich pamiętnikarzy, z rodziny asymilującej się: „Popularny był ‘Nasz Przegląd’ (...), a w ostatnich latach przed wojną i ‘Dziennik Popularny’, gazeta lewicowa.

<sup>23</sup> Marian Fuks, *Prasa żydowska w Warszawie...*, op. cit.

<sup>24</sup> Anna Rzędowska, Beata Hałaczkiwicz, *Historia piotrkowskich Żydów (do 1939 roku)*, Piotrków Trybunalski 2008, s. 132–133.

<sup>25</sup> Aleksander Hafftko, *Ustawodawstwo Polski Odrodzonej w stosunku do mniejszości narodowej*, [w:] *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, t. II, red. Ignacy Schiper, Arie Tartakower, Aleksander Hafftko, Warszawa 1935, s. 141.

<sup>26</sup> Janina K. Rogozik, „Nasz Przegląd”..., op. cit., s. 124.

<sup>27</sup> Eugenia Prokop-Janiec, *Międzywojenna literatura polsko-żydowska...*, op. cit., s. 18.



Niekiedy czytano 'Gazetę Polską', oficjalny organ prorządowy, mało poważano natomiast IKC (...). Chociaż mieszkaliśmy w Białymstoku, to czytany był 'Wieczór Warszawski'<sup>28</sup>.

Rogozik podkreślała właśnie tę stronę dziennikarstwa. „Bernard Singer (Regnis) był żydowskim dziennikarzem politycznym, uprawiającym swój zawód w wielu językach. Reprezentował prasę Drugiej Rzeczypospolitej, pisząc zarówno w językach żydowskich (jidysz, hebrajski), jak i w języku polskim”<sup>29</sup>. Podobnie Majer Bałaban pisywał zarówno do „Naszego Przeglądu”, jak i do innych polskojęzycznych czasopism żydowskich, do prasy jidyszowej, hebrajskiej, ale też do polskiego „Kuriera Lwowskiego” czy „Słowa Polskiego”<sup>30</sup>. To najbardziej znany, ale zdecydowanie niejedyny przykład dziennikarza, który publikował jednocześnie w prasie polskojęzycznej i jidyszowej (rzadziej także hebrajskiej). Podobnie do jidyszowej i polskojęzycznej prasy Bundu pisywał Maurycy Orzech<sup>31</sup>. Co prawda dziennikarze, pisząc na zamówienie danej gazety, uwzględniali zapewne specyfikę czytelników, ale przecież nie zmieniali poglądów. Andrzej Paczkowski słusznie podkreślił, że chociażby redakcja wydawanego od 1919 r. w Warszawie „Kuriera Nowego” mieściła się w tym samym budynku, co redakcja „Hajntu”, a część dziennikarzy pisywała do obu pism. Podobnie dosyć silne związki łączyły prestiżowe „Hajnt” i „Nasz Przegląd”<sup>32</sup>. Jacek Walicki stwierdzał wręcz, że nieoficjalny organ syjonistów, „Nasz Przegląd” „(...) łączyło wiele powiązań z prawie że oficjalnym organem partii w języku żydowskim – dziennikiem 'Hajnt'<sup>33</sup>. W 1929 r. jidyszowy „Hajnt” wydawał po polsku popołudniówkę „Nowy Czas”, a przez rok na przełomie lat 1931–1932 – „Nowe Słowo”<sup>34</sup>.

<sup>28</sup> Feliks Golde, *Życiorys rodziny Golde (do 22 czerwca 1941 roku)*, [w:] *Białostoccy Żydzi*, t. 4, red. Adam Czesław Dobroński, Białystok 2002, s. 30.

<sup>29</sup> Janina K. Rogozik, *Dziennikarska wrażliwość Bernarda Singera*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2000, nr 1–2, s. 149.

<sup>30</sup> Henryk Kroszczor, *Publicystyka Majera Bałabana na łamach „Naszego Kuriera” i „Naszego Przeglądu”*, „Biuletyn ŻIH” 1997, nr 3.

<sup>31</sup> Marian Fuks, *Dziennikarze prasy żydowskiej w Polsce*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985–1986, nr 3.

<sup>32</sup> Wiąż między „Hajntem” a „Naszym Przeglądem” polegała na tym, iż „Nasz Przegląd” wyrósł w kręgu Samuela Jakuba Jackana (1874–1936) – redaktora „Hajntu”. „Była nią jedność administracyjna i personalna, dotycząca 'protoplastów' 'Naszego Przeglądu'. Po powstaniu 'Naszego Przeglądu' wielu dotychczasowych współpracowników 'Hajnta' przeszło do 'Naszego Przeglądu' lub nawiązało współpracę z obydwojma tytułami (jak np. Bernard Singer)”. Janina K. Rogozik, „Nasz Przegląd”..., op. cit., s. 129.

<sup>33</sup> Jacek Walicki, *Ruch syjonistyczny w Łodzi (na tle ogólnopolskim) w latach 1926–1930*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 4, s. 201.

<sup>34</sup> Andrzej Paczkowski, *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918–1939*, Warszawa 1983, s. 246, 248.

„Wschód” był dodatkiem do pisma „Bejs-Jakow”. Przyglądając się treści tych powiązanych z prasą jidyszową czasopism, wydaje się, że nie różniły się one zbytnio w ocenie społeczeństwa polskiego od pism niezależnych od prasy w językach żydowskich. Z drugiej strony dziennikarze żydowscy mieli liczne kontakty z dziennikarzami polskimi, choćby z racji wspólnej organizacji. Choć istniał odrębny Związek Literatów i Dziennikarzy Żydowskich, następowały też próby wydzielenia czy usunięcia Żydów z ogólnych organizacji dziennikarskich, to „w głównym Związku Dziennikarzy próby te spały na panewce”<sup>35</sup>. Podobna była sytuacja w Łodzi – mimo stałych oskarżeń z jednej strony o żydowskie pochodzenie, z drugiej – o antysemityzm, wielonarodowościowe środowisko dziennikarskie Łodzi stosunkowo często występowało razem, do Syndykatu Dziennikarzy Polskich przyjmowano wg kryterium zawodowego, nie narodowego, a gdy dziennikarze żydowscy zaczęli do stowarzyszenia wstępować, w 1927 r. zmieniono nawet nazwę na Syndykat Dziennikarzy Łódzki<sup>36</sup>.

Z drugiej jednak strony, jak słusznie stwierdza Adina Bar-El, „Polska prasa żydowska nie była dodatkiem do prasy w innych językach (jidysz i hebrajskim), ale raczej miała swoich własnych regularnych czytelników” [tłum. własne – A.L.]<sup>37</sup>.

Trzeba też pamiętać o dwóch istotnych sprawach. Po pierwsze w 1920 r. powstała Żydowska Agencja Telegraficzna, dostarczająca informacji czasopismom żydowskim. Zatem źródła, z których czerpali informacje redaktorzy większych i bardziej liczących się czasopism, były często takie same. Mniejsze czasopisma z kolei stosunkowo często opierały się na informacjach z tych bardziej znanych i popularnych (a czasem wręcz je przedrukowywały). Po drugie w wielu czasopismach odnaleźć można te same nazwiska dziennikarzy i publicystów. Jakub Appenszlak (często pod pseudonimem) był redaktorem lub pisywał do „Naszego Przeglądu”, „Naszego Kuriera”, „Dziennika Nowego”, „Dziennika Porannego”, „Głosu Żydowskiego”, „Naszego Kuriera”, „Tygodnika Nowego” i wielu innych gazet. Wihelm Fallek publikował w pismach polskich, polskojęzycznych i jidyszowych – łódzkim „Głosie Porannym”, „Kurierze Łódzkim”, w krakowskim „Nowym Dzienniku”, „Chwili”, „Miesięczniku Żydowskim”,

<sup>35</sup> Józef Winiewicz, *Dziennikarze o prasie polskiej Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1978, nr 4, s. 13.

<sup>36</sup> Leszek Olejnik, *Środowisko dziennikarskie w Łodzi (1918–1939). Problemy koegzystencji trzech grup narodowościowych*, [w:] *Polacy – Niemcy – Żydzi w Łodzi w XIX–XX w. Sąsiedzi dalecy i bliscy*, red. Paweł Samuś, Łódź 1997.

<sup>37</sup> Adina Bar-El, *Jewish children's periodicals in Poland between the two world wars – in three languages / Żydowskie czasopisma dla dzieci w Polsce międzywojennej – w trzech językach*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2013, z. 1, s. 36.

„Opinji”, „Naszym Przeglądzie” i jidyszowych „Łodzier Togblat” oraz „Najer Fołksblat”. Był też współtwórcą biuletynu I Gimnazjum męskiego Towarzystwa Żydowskich Szkół Średnich w Łodzi, w którym uczył języka polskiego. Nie sposób nie wspomnieć także o kontaktach towarzyskich, wymianie poglądów, choćby w warszawskiej siedzibie Żydowskiego Związku Literatów i Dziennikarzy<sup>38</sup>.

To tylko przykłady, które jednak stanowią pewną podstawę do tego, aby polskojęzyczną prasę żydowską potraktować jako całość, pewne środowisko opiniotwórcze, a nie szereg pojedynczych tytułów. Nie jestem jednak skłonna zgodzić się tu z Chone Shmerukiem, że powszechne było w niej poparcie dla syjonizmu i bezkompromisowa postawa wobec rządu. Wprawdzie pisma polskojęzyczne najczęściej były syjonistyczne lub bezpartyjne z wyraźnymi syjonistycznymi sympatiami (jak choćby „Nasz Przegląd”), ale niektóre tytuły reprezentowały inne opcje polityczne, czasem wręcz wrogie syjonizmowi. Nie zawsze też polskojęzyczna prasa żydowska była bezkompromisowa – pisma Agudy czy choćby dosyć wpływowy warszawski „Głos Gminy Żydowskiej” krytykowały wprawdzie rząd, ale trudno to nazwać krytyką bezkompromisową, nawet w sprawach dotyczących bezpośrednio kwestii żydowskich<sup>39</sup>.

Nie sposób zamieścić w tej pracy nawet krótkiej charakterystyki wszystkich omawianych czasopism – jest ich zbyt wiele i są tak różnorodne, że nawet pobieżne omówienie każdego z nich zajęłoby więcej miejsca niż zasadnicza tematyka<sup>40</sup>. Problem także w tym, że czasopisma żydowskie dotychczas nie doczekały się gruntownych opracowań. Dotychczasowe opracowania, jak już wspomniano we wstępie, skupiają się zazwyczaj na kwestiach formalnych – gdzie i przez kogo tytuł był wydawany, kto redagował pismo, jakich miało współpracowników. Jednak treść czasopism, a więc to, co otrzymywali czytelnicy, dla których zazwyczaj skład redakcji jest mniej istotny od zawartości pisma, nie była przedmiotem szczególnego zainteresowania większości autorów.

Najbardziej popularne i najistotniejsze dla formowania opinii publicznej były dzienniki, ukazujące się przez niemal cały okres istnienia II Rzeczypospolitej – warszawski „Nasz Przegląd”, lwowska „Chwila” i krakowski „Nowy Dziennik”. Choć przeznaczone dla podobnych środowisk, znacznie

---

<sup>38</sup> Zusman Segalowicz, *Tłomackie 13 (Z unicestwionej przeszłości). Wspomnienia o Żydowskim Związku Literatów i Dziennikarzy w Polsce (1919–1939)*, Wrocław 2001.

<sup>39</sup> Chone Shmeruk, *Hebrew-Yiddish-Polish. A Trilingual Jewish Culture*, [w:] *The Jews of Poland between Two World Wars*, ed. by Yisrael Gutman, Ezra Mendelsohn, Jehuda Reinharz, Chone Shmeruk, Hanover–London 1986, s. 307.

<sup>40</sup> Spis tytułów z krótką charakterystyką w aneksie.

się jednak między sobą różniły. „Nasz Przegląd” w przeciwieństwie do obu pozostałych miał ambicje ogólnokrajowe, rozrastał się w błyskawicznym tempie, starając się przyciągnąć do siebie coraz szersze grono czytelników o różnorodnych zainteresowaniach. Chciał też stworzyć i utrzymać kolejne rzesze wielbicieli pisma, wydając „Mały Przegląd”, pismo dla dzieci, gdzie zamieszczano teksty najmłodszych czytelników. Nie był związany formalnie z żadną partią, ale reprezentował kierunek syjonistyczny. Inne dzienniki miały charakter znacznie bardziej lokalny.

Niektórzy autorzy, analizując problemy poruszane na łamach prasy, w tym także żydowskiej, zrezygnowali z charakterystyki poszczególnych tytułów – na przykład Agnieszka Graboń, omawiając stosunek żydowskiej prasy akademickiej do szkolnictwa wyższego, opisuje omawiane wydawnictwa, na ogół wskazując tylko na ich kierunek polityczny – asymilatorskie, socjalistyczne, syjonistyczne<sup>41</sup>. Katarzyna Sztop-Rutkowska wymienia w aneksie tylko tytuły<sup>42</sup>. Wydaje się to słuszną decyzją – inaczej każda książka dotycząca analizy prasy zamieniłaby się w książkę o prasie. Dlatego też nie ma w niniejszym opracowaniu szczegółowych opisów poszczególnych czasopism. Zainteresowanych odsyłam tu do bardzo sumiennego opracowania Aliny Całej oraz prac Mariana Fuksa.

## I.2. Miejscowości

Największymi ośrodkami prasy żydowskiej były województwa centralne – białostockie, kieleckie, lubelskie, łódzkie i warszawskie oraz województwa kresowe – poleskie i wołyńskie<sup>43</sup>. Andrzej Paczkowski podaje, że 43% pism żydowskich na początku okresu międzywojennego ukazywało się w Warszawie, 6% w Krakowie, w sumie 75% wydawano w Polsce centralnej i Małopolsce zachodniej<sup>44</sup>. Podobne zróżnicowanie dotyczyło także polskojęzycznych czasopism. Wychodziły zarówno wielkie dzienniki w największych miastach kraju – Warszawie, Krakowie, Lwowie – jak i wydawane na głębokiej prowincji pisma, które czasem ukazywały się przez bardzo krótki czas, jeśli nie zakończyły życia po pierwszym numerze. Niestety nie wszystkie regiony Polski doczekały się opracowań, w których wspomniano

---

<sup>41</sup> Agnieszka Graboń, *Problematyka żydowska na łamach prasy akademickiej w okresie międzywojennym*, Kraków 2008.

<sup>42</sup> Katarzyna Sztop-Rutkowska, *Próba dialogu. Polacy i Żydzi w międzywojennym Białymstoku*, Kraków 2008.

<sup>43</sup> Ryszard Kowalczyk, *Wczoraj i dziś prasy lokalnej w Polsce*, Poznań 2002, s. 149.

<sup>44</sup> Andrzej Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980.

by o prasie, w wielu przypadkach prasa potraktowana została marginesowo – możemy dowiedzieć się o liczbie tytułów, o tym, jakie stroniczności reprezentowały, ale bardzo niewiele lub zgoła nic o treści czasopism czy o składzie społecznym potencjalnych czytelników. Jednak jest oczywiste, że liczba tych czasopism była skorelowana nie tylko z liczbą ludności żydowskiej w danym mieście czy regionie, ale i ze stopniem polonizacji. Były zatem miejscowości, w których liczba czasopism liczona była w dziesiątkach, i całe wielkie czy mniejsze regiony, gdzie ukazywały się pojedyncze tytuły lub wcale ich nie było. Przy tym nie sposób dokładnie określić, ile wychodziło czasopism w danym regionie, różnice w szacunkach są spore. Zależy to bowiem i od definicji czasopisma (czy zaliczamy do nich sprawozdania, jednodniówki, prasę dla dzieci), i od możliwości dotarcia do wszystkich tytułów.

Niewątpliwie największymi ośrodkami polskojęzycznej prasy żydowskiej były: Warszawa (126 tytułów), Lwów (78), Kraków (42) i Łódź (33)<sup>45</sup>. Poznań, jeden z największych międzywojennych ośrodków prasowych, oczywiście nie był istotny z punktu widzenia prasy żydowskiej<sup>46</sup>. W poszczególnych województwach ukazywała się następująca liczba czasopism:

stanisławowskie	15
krakowskie (bez Krakowa)	12
lwowskie (bez Lwowa)	12
białostockie	9
kieleckie	8
wołyńskie	8
warszawskie (bez Warszawy)	7
łódzkie (bez Łodzi)	7
wileńskie	7
śląskie	6

<sup>45</sup> Zestawienia liczbowe opracowane na podstawie pracy Aliny Całej, *Żydowskie periodyki i druki okazjonalne w języku polskim. Bibliografia*, Warszawa 2005. W zestawieniu zostały uwzględnione wszystkie pisma w języku polskim, także gazetki szkolne, natomiast nie wliczono jednodniówek, kalendarzy, sprawozdań i wydawnictw okolicznościowych.

<sup>46</sup> W samym Poznaniu liczba Żydów w II Rzeczypospolitej wynosiła 1,2%. W całej Wielkopolsce Żydów było naprawdę niewiele, w powiatach zachodnich ich liczba oscylowała wokół 1%. Nie było więc dosyć czytelników dla potencjalnej prasy, choć ukazywały się pojedyncze tytuły.

tarnopolskie	6
lubelskie	4
pomorskie	2
poznańskie	1
poleskie	1

Dla porównania podaję zestawienie Mariana Fuksa, dotyczące prasy w języku jidysz w latach 1918–1939: Warszawa – 682 tytuły, Wilno – 131, Łódź – 123, Lwów – 63, Białystok – 47, Kraków – 37, Brześć nad Bugiem – 27, Piotrków Trybunalski – 25, Stanisławów – 22, Kołomyja – 21, Grodno – 20, Pińsk – 19, Lublin – 18<sup>47</sup>.

Jak widać, rozmieszczenie prasy było bardzo nierównomierne. Fuks nazywa Warszawę światowym centrum prasy żydowskiej (trzy spośród sześciu polskojęzycznych żydowskich dzienników ukazywały się w stolicy)<sup>48</sup>. W Warszawie, choć wychodziło tu zdecydowanie najwięcej tytułów, przede wszystkim „Nasz Przegląd”, trzeba jednak było liczyć się z ogromną konkurencją dzienników jidyszowych „Der Moment” i „Hajnt”. Jednak prasa warszawska była, jak się wydaje, nie tylko największa liczebnie, ale i najbardziej odporna na zmiany na rynku. Jak twierdzi Paczkowski, w 1930 r. dało się zauważyć stabilizację prasy warszawskiej i degradację innych dużych ośrodków<sup>49</sup>. W dodatku warszawska prasa docierała także do innych regionów, dotyczyło to szczególnie „Naszego Przeglądu”, czytowanego w niemal całym kraju. Przy tym rynek warszawski był bardzo specyficzny – powodzeniem cieszyły się przede wszystkim dzienniki, natomiast tygodniki i miesięczniki, choć były liczne, zazwyczaj miały krótki żywot<sup>50</sup>.

Dużym ośrodkiem prasy żydowskiej była Łódź. W. Kaszubina doliczyła się tam 110 tytułów<sup>51</sup>. Jednak, jak twierdzi Leszek Olejnik, choć wiele osób na pewno sięgało po polskojęzyczne wydawnictwa koncernów „Republika” i do „Głosu Porannego”, jednak sporą konkurencją były pisma warszawskie, w przypadku pism w języku polskim przede wszystkim „Nasz Przegląd”<sup>52</sup>.

Galicja była specyficznym terenem – jedynym, gdzie polskojęzyczne czasopisma przeważały nad jidyszowymi (przede wszystkim ze względu

<sup>47</sup> Marian Fuks, *Prasa żydowska w Polsce lat 1918–1939...*, op. cit., s. 180.

<sup>48</sup> Marian Fuks, *Dwudziestolecie międzywojenne: od „5 Rano” do popołudnia*, „Rzeczpospolita Weekend”, 27 X 2008, <http://www.rp.pl/arttykul/210885.html>.

<sup>49</sup> Andrzej Paczkowski, *Prasa żydowska w II Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 59.

<sup>50</sup> Marian Fuks, *Prasa żydowska w Warszawie...*, op. cit.

<sup>51</sup> Wiesława Kaszubina, *Bibliografia prasy łódzkiej 1863–1944*, Warszawa 1967.

<sup>52</sup> Leszek Olejnik, *Środowisko dziennikarskie w Łodzi...*, op. cit., s. 338.

na Kraków), a polskojęzyczne dzienniki konkurencji właściwie nie miały. W samym Krakowie, gdzie ukazywało się ponad sześćdziesiąt czasopism żydowskich, 52% (34 tytuły) było w języku polskim, a dwa dalsze czasopisma były dwujęzyczne<sup>53</sup>. W jidysz ukazywało się tylko 36% pism<sup>54</sup>, co czyni Kraków zupełnie wyjątkowym miastem o przewadze pism w języku polskim. Swoim zasięgiem, jak pisze Sabina Kwiecień, obejmowały one właściwie ogół czytelników. „Na uwagę zasługuje różnorodność tematyczna polskojęzycznych wydawnictw żydowskich ukazujących się w Krakowie w latach 1918–1939. Dominowała prasa partii i organizacji politycznych. Swoje organy prasowe posiadały stowarzyszenia i środowiska społeczno-zawodowe, jak także organizacje młodzieżowe, związane ze stronnictwami politycznymi. Nie zabrakło pism społeczno-kulturalnych i prasy codziennej. Wychodziło również pismo adresowane do najmłodszych czytelników”<sup>55</sup>. Nawet Bund w Krakowie wydawał swoje czasopismo „Walka” w języku polskim i, jak zwraca uwagę Sean Martin, fakt że Bund, tak przywiązany do języka jidysz, w tym języku zazwyczaj zwracający się do robotników, w Krakowie musiał publikować po polsku, świadczy o niezwykłości żydowskiego środowiska Krakowa<sup>56</sup>. Podobnie we Lwowie, choć szacunki liczbowe są różne, czasopisma polskojęzyczne stanowiły ponad połowę tytułów żydowskiej prasy<sup>57</sup>.

Miastem, które mogło poszczycić się wyjątkowo licznymi tytułami prasy żydowskiej, była Częstochowa, tradycje czytania gazet w tamtejszej społeczności sięgały XIX wieku. Ukazywało się tam pięć czasopism w języku polskim (na 17 w języku jidysz). Najdłużej przetrwał „Nowy Express Częstochowski” (1925–1928). „Express Częstochowski” i „Nasz Głos” – oba z 1934 r. – upadły po kilku miesiącach. Okazało się, że prasa polskojęzyczna nie znalazła czytelników – być może, jak twierdzi Marta Meducka, ze względu na dosyć podejrzaną postać Ido Siemiatyckiego, wydawcy tych czasopism<sup>58</sup>. Jednak pozostałe dwa czasopisma – „Polacy i Żydzi” (1933) i poświęcony

---

<sup>53</sup> Sabina Kwiecień, *Prasa żydowska w języku polskim w Krakowie w latach 1918–1939*, *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis Folia* 9, *Studia Ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia* II (2003), s. 160.

<sup>54</sup> Czesław Brzoza, *Pierwsze lata „Nowego Dziennika”, organu syjonistów krakowskich*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 1998, z. 1–2, s. 25.

<sup>55</sup> Ibidem.

<sup>56</sup> Sean Martin, *Jewish Life in Cracow...*, op. cit., s. 54.

<sup>57</sup> Jerzy Jarowiecki, *Studia nad prasą polską XIX i XX wieku*, t. II, Kraków 2006, s. 132.

<sup>58</sup> Marta Meducka, *Udział Żydów częstochowian w kulturze miasta*, [w:] *Żydzi częstochowianie – Współistnienie, Holocaust, Pamięć. Konferencja naukowa, Częstochowa 22–23 kwietnia 2004*, red. Jerzy Mizgalski, Częstochowa 2006, s. 196.

wychowaniu „Kwartalnik Zrzeszenia Koncesjonariuszy Żydowskich Szkół Średnich w Polsce” (1930) także nie miały długiego żywota<sup>59</sup>.

Podobnie było w Radomiu, w którym ukazywało się wiele czasopism żydowskich. Dopiero w latach 30. wydano dwa pierwsze czasopisma w języku polskim. W roku 1936 na rynku ukazały się od razu trzy tytuły<sup>60</sup> (wg innych źródeł pięć na 18 żydowskich pism, ale nadal wymieniane są te same trzy tytuły)<sup>61</sup>. Najbardziej ambitna była „Trybuna”, o aspiracjach zdecydowanie nieograniczających się do Radomia. Jak pisze Pawlina-Meducka, czasopismo miało słaby dział lokalny, natomiast dobry i ambitny serwis polityczny, zdołało też pozyskać takich publicystów jak Paweł Hulka-Laskowski i Apolinary Hartgłas<sup>62</sup>.

Białystok był jednym z największych ośrodków prasowych. „Pod względem rozwoju prasy żydowskiej – wydawanej w językach polskim, rosyjskim i jidysz – Białystok był prawdziwym fenomenem. Dystansował Lublin (18 tytułów), a nawet Kraków (37)”<sup>63</sup>. Ukazywało się tam co najmniej 60 tytułów w języku jidysz (zazwyczaj o dość krótkim żywocie) i 9 w języku polskim.

W Kaliszu pręźnie rozwijały się i konkurowały ze sobą czasopisma żydowskie różnych opcji politycznych – syjonistów, Bundu, ortodoksów i zwolenników chasydów „aleksandrowskich”. Jednak cały rynek podzielony był praktycznie między dwa jidyszowe tygodniki „Kaliszer Leben” i „Kaliszer Woch”<sup>64</sup>. Aleksander Pakentreger, który poświęcił prasie kaliskiej cały rozdział swojej pracy, nawet nie wspomina w niej o „Naszym Głosie”, którego siedem numerów ukazało się w 1938 r., ani o szkolnym „Głosie Ucznia” (1929).

Wilno, miasto o dużym procencie żydowskiej ludności, przez cały okres dwudziestolecia dorobiło się tylko dwóch wydawnictw w języku polskim, zresztą o tym samym tytule: „Nasza Myśl”. Było to pismo Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej, wychodzące w latach 1930–1931, oraz jednodniówka

---

<sup>59</sup> Prasa żydowska, <http://www.oocities.org/athens/stage/9921/prasa.htm> (dostęp 1 VIII 2014).

<sup>60</sup> Sebastian Piątkowski, *Dni życia, dni śmierci. Ludność żydowska w Radomiu w latach 1918–1950*, Warszawa 2006, s. 133.

<sup>61</sup> Świętokrzyski Sztetl. Radom, [http://swietokrzyskisztetl.pl/pl/gminy\\_zydowskie\\_1918-1939/radom/](http://swietokrzyskisztetl.pl/pl/gminy_zydowskie_1918-1939/radom/) (dostęp 1 VIII 2014).

<sup>62</sup> Marta Pawlina-Meducka, *Kultura Żydów województwa kieleckiego (1918–1939)*, Kielce 1993, s. 110.

<sup>63</sup> Jan Oniszczyk, Tomasz Wiśniewski, *Białystok między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918–1938*, Łódź 2011, s. 76.

<sup>64</sup> Aleksander Pakentreger, *Żydzi w Kaliszu w latach 1918–1939*, Warszawa 1988, s. 297–312.



gimnazjum C. Epszajna – nic ponadto. Innymi słowy nie było tam potencjalnych czytelników prasy, nie ze względu na brak ludności żydowskiej, ale jej niewielki stopień zasymilowania. Tu warto zwrócić uwagę na charakterystyczne zjawisko. Pomijając Klub Myśli Państwowej, adresujący swoje pismo raczej do niewielkiego odłamu Żydów asymilowanych, jedyne czasopismo, jakie się ukazało, skierowane było do młodzieży. Nie był to zapewne przypadek, bo taką samą sytuację obserwujemy np. w Przemyślu – oprócz około sześciu czasopism jidyszowych (syjonistycznych, socjalistycznych, agudowych czy powiązanych z innymi ugrupowaniami partyjnymi) ukazywały się też dwa polskojęzyczne, młodzieżowe czasopisma: „Nowe Życie” i „Nasze Drogi”<sup>65</sup>. Także np. w Makowie Mazowieckim jedynym polskojęzycznym czasopismem było „Nasze Pisemko” dla dzieci<sup>66</sup>. Wynika z tego, że nawet w ośrodkach, gdzie polskojęzyczna prasa nie znajdowała nabywców wśród starszego pokolenia, młodsze czytało już po polsku i kupowało prasę w tym języku.

Jeśli chodzi o prasę polskojęzyczną na Wołyniu, to ukazywały się tam tylko pojedyncze tytuły. Bardziej jednak interesujące jest to, że wprawdzie tamtejsza ludność żydowska nie wydawała własnego dziennika w języku polskim – co było zrozumiałe u dosyć tradycyjnej społeczności żydowskiej Wołynia – ale sprowadzała czasopisma z innych regionów kraju. Warto zatem przyjrzeć się zestawieniom dotyczącym polskojęzycznej prasy sprowadzanej na ten teren. Wśród dzienników sprzedawanych w Łucku w 1936 r. było 18 polskojęzycznych tytułów, w tym żadnego żydowskiego, ale pojawiały się czasopisma jidyszowe<sup>67</sup>. Tymczasem w 1938 r., wprawdzie nie w samym Łucku, ale w całym województwie wołyńskim, sprzedawano już 450 egzemplarzy „Naszego Przeglądu” i 350 – „Chwili”<sup>68</sup>. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy taka dramatyczna różnica w danych spowodowana była tym, że Żydzi z Łucka nie czytali polskojęzycznej prasy, czy też w miarę narastania procesów akulturacyjnych czytelnictwo polskiej rosło aż tak szybko – choć to ostatnie wydaje się raczej niemożliwe. Tym bardziej, że właśnie w tym okresie Wołyń otrzymał własny dziennik

<sup>65</sup> Żydzi w Przemyślu. 2, <http://wojnowp.republika.pl/zydzi/zb.html> (dostęp 1 VIII 2014).

<sup>66</sup> Janusz Szczepański, *Dzieje społeczności żydowskiej powiatów Pułtusk i Maków Mazowiecki*, Warszawa 1993, s. 125.

<sup>67</sup> DAVO [Archiwum Państwowe Obwodu Wołyńskiego], fond 46, op. 9 d. 3830 k. 53–55, za: Agnieszka J. Cieślikowa, *Polskie dzienniki w województwie wołyńskim w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2011, R. LIV, nr 3–4, s. 175.

<sup>68</sup> Zestawienie na podstawie opracowania Urzędu Wojewódzkiego Wołyńskiego na dzień 1 V 1938. DAVO, fond 46, op. 9 d. 3830, k. 20. Liczba egzemplarzy podana w zaokrągleniu, za: Agnieszka J. Cieślikowa, *Polskie dzienniki...*, op. cit., s. 176.

w języku jidysz – „Wołyner Jidyszer Kurier” (1932–1939), ale jego nakład 500-600 egzemplarzy<sup>69</sup> był niższy od liczby sprzedawanych egzemplarzy polskojęzycznych dzienników żydowskich. Na Wołyniu ukazywały się pojedyncze czasopisma w języku polskim – w Kowlu „Rocznik” (organ Żydowskiego Akademickiego Koła Kowlan, 1931), „Tydzień – Di Woch” (1934) i „Nasza Młodzież” (pismo gimnazjalne, 1930–1931). W Równem wychodził „Zmierzch (Sumerki)” (1922) i „Głos Młodzieży” (pismo gimnazjalne, 1932–1935), w Dubnie „Polsko-żydowski Tygodnik Kresów Wschodnich” (1934–1936). Tu też warto zwrócić uwagę, że większość tych pism była przeznaczona dla młodych czytelników.

Były też miejscowości, które doczekały się polskiej prasy dopiero w latach 30. Żydowscy mieszkańcy nowo powstającej Gdyni przez dłuższy czas sprowadzali czasopisma z Łodzi („Ekspress Ilustrowany”)<sup>70</sup>, dopiero po 1935 r. ukazały się dwie polskojęzyczne jednodniówki: „Świt” i „Nasze Życie”. Od 1936 r. zaczął wychodzić „Przegląd Żydowski” (choć najprawdopodobniej upadł po pierwszym numerze), później zaś ukazywał się „Przegląd Zachodni” – jedyne polskojęzyczne czasopismo na całym Pomorzu<sup>71</sup>. Innymi słowy, jak na niewielkie jeszcze miasto i niewielką społeczność, ruch wydawniczy był spory. Jako że w Gdyni nie było żadnych tradycyjnych społeczności żydowskich, nowi przybysze musieli znać przynajmniej w podstawowym zakresie język polski. Do Gdyni przyjeżdżali Żydzi w dużym stopniu zasymilowani lub akulturowani, energiczni, chcący rozpocząć nowe życie w budującym się mieście. Jeszcze istotniejsza dla ruchu wydawniczego była migracja Żydów z Gdańska do Gdyni po dojściu do władzy Hitlera. Populacja żydowska w Gdyni szczególnie wzrosła w latach 1936–1937, co widać także w ruchu wydawniczym<sup>72</sup>.

Inna, wyjątkowo interesująca sytuacja była w Bielsku – tam początkowo ukazywał się tylko syjonistyczny, niemieckojęzyczny „Jüdisches Volksblatt”, od 1933 r. tytuł zmieniono na dwujęzyczny, dodając jako pierwszy człon „Tygodnik Żydowski” – i oczywiście pociągnęło to za sobą drukowanie części artykułów w języku polskim, aż wreszcie w 1938 r. przekształcono pismo w „Tygodnik Żydowski. Pismo śląskie” – całe polskojęzyczne<sup>73</sup>.

<sup>69</sup> Agnieszka J. Cieślukowa, *Polskie dzienniki...*, op. cit., s. 177.

<sup>70</sup> Wg Daniela Kalinowskiego w Gdyni wychodziła lokalna odmiana tego łódzkiego czasopisma. Daniel Kalinowski, „Przegląd Zachodni” – środowisko, zasięg i tematyka polskojęzycznego pisma Żydów z Gdyni, [w:] *Literatura polsko-żydowska. Studia i szkice*, red. Eugenia Prokop-Janiec, Sławomir J. Żurek, Kraków 2011, s. 60.

<sup>71</sup> Agnieszka Wróbel, *Żydzi w Gdyni w latach 1926–1939*, Toruń 2005, s. 89–91.

<sup>72</sup> Daniel Kalinowski, „Przegląd Zachodni”..., op. cit., s. 59.

<sup>73</sup> Jacek Proszky, *Życie według wartości. Żydowscy liberałowie, ortodoksi i syjoniści w Bielsku i Białej*, Jaworze 2012, s. 209–210.

W Wielkopolsce były chyba tylko dwa polskojęzyczne czasopisma ze względu na znikomą liczbę Żydów<sup>74</sup>. Od 1935 r. wychodził w Poznaniu jedynie dwujęzyczny tygodnik „Pojzner Sztyme (Głos Poznański)”<sup>75</sup>. Ziemia Cieszyńska w ogóle nie miała żadnych czasopism żydowskich<sup>76</sup>. Dużym zaskoczeniem może być brak takich czasopism w Lublinie. Miasto to mogło poszczycić się wieloma wydawnictwami w jidysz, ale jedyne liczące się polskojęzyczne czasopismo – „Myśl Żydowska” ukazywało się tylko w czasie I wojny światowej i upadło w roku 1917. Marian Fuks tłumaczy to zjawisko polaryzacją społeczności żydowskiej w Lublinie – z jednej strony spolonizowana inteligencja, czytająca polskie, warszawskie czasopisma, z drugiej – niezasymilowana lokalna społeczność, która czytała w jidysz i dla niej wydawano prasę dotyczącą spraw lokalnych<sup>77</sup>. Inne jeszcze wyjaśnienie podaje Bartosz Panek – jego zdaniem odpowiedzialność za taki stan rzeczy może ponosić zbyt duża konkurencja ze strony czasopism polskich i polskojęzycznych pism żydowskich o zasięgu ogólnokrajowym – „Naszego Przeglądu”, „5-tej Rano”, „Ostatnich Wiadomości”, „Chwili”, „Naszego Dziennika” oraz tygodnika „Opinja” i pisma dla kobiet „Ewa”<sup>78</sup>.

Trzeba pamiętać o tym, że brak lokalnych czasopism nie oznaczał, iż ludność żydowska w danym regionie nie czytała polskojęzycznej prasy. „Dla słabej i mało atrakcyjnej prasy lokalnej ogromną konkurencję stanowiła prasa centralna wychodząca w innych dużych miastach”<sup>79</sup> – pisze Pawlina-Meducka. Największe tytuły, przede wszystkim dzienniki czy poważniejsze tygodniki, takie jak „Opinja”, kolportowane były daleko poza miejscem, w którym się ukazywały, a w niektórych przypadkach – w całym kraju. Wacław Wierzbieniec, analizując czytelnictwo prasy w Przemyślu, stwierdza, że: „Zasymilowana pod względem językowym z polsnością inteligencja (głównie o poglądach syjonistycznych) prenumerowała lwowską ‘Chwilę’, warszawski ‘Nasz Przegląd’ lub krakowski ‘Nowy Dziennik’. Zarówno ‘Chwila’, jak i ‘Nowy Dziennik’ miały w Przemyślu

<sup>74</sup> Nie były one też, jak się wydaje, zbyt liczącymi się wydawnictwami. Ryszard Kowalczyk w pracy *Zarys dziejów prasy lokalnej w Wielkopolsce (analiza prasoznawczo-politologiczna)*, Poznań 2006, w rozdziale „Prasa mniejszości narodowych i etnicznych” nie wymienia ani jednego polskojęzycznego wydawnictwa żydowskiego z tego regionu.

<sup>75</sup> Zbigniew Dworecki, *Ludność żydowska w Poznaniu w latach 1918–1939*, [w:] *Żydzi w Wielkopolsce na przestrzeni dziejów*, red. Jerzy Topolski, Krzysztof Modelski, Poznań 1999, s. 211.

<sup>76</sup> Franciszek Pasz, *Żydzi i my w Cieszynie*, Cieszyn 1997, s. 58.

<sup>77</sup> Marian Fuks, *Prasa żydowska w Lublinie (1918–1939)*, [w:] *Prasa lubelska. Tradycja i współczesność*, Lublin 1986.

<sup>78</sup> Bartosz Panek, *Pierwsza „Myśl”, „Scriptores” 2003*, nr 1, s. 116.

<sup>79</sup> Marta Pawlina-Meducka, *Kultura Żydów...*, op. cit., s. 118.

swoich stałych korespondentów<sup>80</sup>. Potwierdza to spostrzeżenie Pawlina-Meducka, analizując sytuację w Będzinie. Wychodziło tam wprawdzie dziesięć pism żydowskich, ale ani jedno w języku polskim, mimo sporej warstwy inteligencji. „Można przypuszczać że: albo było to środowisko na tyle zróżnicowane, że nie potrafiło wytworzyć wspólnego pisma, albo wystarczały mu centralne i łódzkie periodyki”<sup>81</sup>. Podobna sytuacja była także w Kielcach. Mieszkańcy powiatów pułtuskiego i makowskiego, jak twierdzi Janusz Szczepański, czytali zwykle czasopisma w języku żydowskim („Hajnt”, „Der Moment”, „Folks Cajtung”, „Tugblat”, „Radio”) lub lokalne pisma polskie, kilka osób spośród inteligencji sprowadzało też pisma polskojęzyczne – „Nasz Przegląd” i „5-tą Rano”<sup>82</sup> (ten drugi tytuł w kontekście inteligencji może nieco dziwić). Te same polskojęzyczne czasopisma czytali według Fuksa żydowscy mieszkańcy Lublina – prócz tego jeszcze „Ostatnie Wiadomości”, „Chwilę” i krakowski „Nowy Dziennik”<sup>83</sup>. To samo dotyczyło Torunia – nie miał on własnego polskojęzycznego czasopisma. „Żydzi toruńscy chętnie czytali warszawski ‘Nasz Przegląd’ z dodatkiem dla dzieci ‘Mały Przegląd’”<sup>84</sup>. Regina Renz podaje, że oprócz licznych czasopism w języku jidysz mieszkańcy Ostrowca Świętokrzyskiego w 1927 r. czytali „Nasz Przegląd” – na 400 prenumerowanych czasopism żydowskich 40 egzemplarzy przypadało na ten tytuł<sup>85</sup>. Innymi słowy 10% czytelników prenumerowało czasopismo polskojęzyczne – ilu jednak je czytało, nie wiadomo. Zatem nawet jeśli w miejscowości nie istniała lub była bardzo słaba polskojęzyczna prasa lokalna, nie oznaczało to, że czytelnicy skazani byli na prasę polską lub jidyszową – wszystkie największe dzienniki miały działy wiadomości regionalnych i przynajmniej mieszkańcy miast średniej wielkości mogli – choć oczywiście nie szczegółowo – śledzić ważniejsze wydarzenia w społeczności żydowskiej na łamach popularnych dzienników.

### I.3. Czytelnicy

Na wstępie warto przytoczyć, co o czytelnictwie w języku polskim napisała Magdalena Ruta. „Edukacja w języku polskim przyczyniła się do wzrostu

<sup>80</sup> Waclaw Wierzbieniec, *Spółeczność żydowska Przemysła w latach 1918–1939*, Rzeszów 1996, s. 259.

<sup>81</sup> Marta Pawlina-Meducka, *Kultura Żydów...*, op. cit., s. 113.

<sup>82</sup> Janusz Szczepański, *Dzieje społeczności żydowskiej powiatów...*, op. cit., s. 125.

<sup>83</sup> Marian Fuks, *Prasa żydowska w Lublinie...*, op. cit., s. 49, 51.

<sup>84</sup> Anna Bieniaszewska, *Toruński pejzaż żydowski*, Toruń 2013, s. 108.

<sup>85</sup> Regina Renz, *Żydzi w Ostrowcu w Polsce Odrodzonej*, [w:] *Żydzi ostrowieccy. Zarys dziejów*, Ostrowiec Świętokrzyski 1996, s. 84.

liczby czytelników, którzy sięgali po polskojęzyczne dzieła, przeznaczone nie tylko dla Żydów. Wiele osób uczestniczyło przynajmniej w dwóch, nawet w trzech nurtach kultury żydowskiej – hebrajskim, jidysz i polskim. Rozwijała się bujnie żydowska prasa w obu językach. (...) Usytuowanie narodu żydowskiego na pograniczu kultur zaowocowało multilingwizmem środowiska żydowskiego<sup>86</sup>. To bardzo ważne z punktu widzenia niniejszej pracy stwierdzenie. Trzeba bowiem cały czas pamiętać, że niektórzy czytelnicy prasy polskiej mogli równolegle sięgać po prasę w językach żydowskich. Zatem prasa polskojęzyczna musiała mieć własne oblicze, a nie po prostu być polskojęzycznym odbiciem prasy w językach żydowskich – dla wielu osób nie byłaby wtedy interesująca.

Andrzej Paczkowski próbował nakreślić portret potencjalnego czytelnika żydowskiej prasy. Jego zdaniem, mówiąc o rynku czytelniczym, „można by wskazać jego następujące cechy: 1. był stosunkowo nieliczny (potencjalnie nieprzekraczający 1,9 mln osób); 2) był w znacznym stopniu rozproszony małą liczbą dużych skupisk; 3) był relatywnie biedny<sup>87</sup>. Do tego Paczkowski dodawał jeszcze wielojęzyczność. Trudno do końca zgodzić się z tym opisem, szczególnie w punkcie dotyczącym pojemności rynku. Paczkowski obliczył liczbę potencjalnych czytelników, odejmując od ogółu ludności żydowskiej analfabetów i osoby poniżej 15 roku życia. Przyjmował przy tym, że 30% ludności miast nie umiało czytać – to prawda, ale wskaźnik analfabetyzmu wśród ludności żydowskiej był znacząco niższy<sup>88</sup>. Zupełnym nieporozumieniem jest też granica wieku, bowiem wiele pism żydowskich, szczególnie syjonistycznych, zachęcających do wyjazdu do Palestyny, przeznaczonych było także dla młodszych czytelników, nie mówiąc już o czasopiśmie typowo dziecięcym i młodzieżowym. Z pamiętników wynika, że młodzi Żydzi znacznie wcześniej sięgali także po gazety przeznaczone dla dorosłych<sup>89</sup>.

Inni autorzy wymieniają w zasadzie zawsze te same grupy czytelników – inteligencję, uczącą się i studiującą młodzież, i to niezależnie od omawianego regionu. Wierzbieniec pisał o Przemyślu (w tym przypadku dotyczyło to jednak całej prasy żydowskiej, nie tylko polskojęzycznej), Fuks – o Warszawie, Miłosz Hrycek – o łódzkim „Głosie Polskim” (który czytała „żydowska

---

<sup>86</sup> Magdalena Ruta, *Pomiędzy dwoma światami. O Kalmanie Segalu*, Kraków 1996, s. 38–39.

<sup>87</sup> Andrzej Paczkowski, *Prasa żydowska w II Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1991, nr 2, s. 53.

<sup>88</sup> Być może należy tu jednak przyjąć, że badano wyłącznie umiejętność czytania i pisanie w języku polskim.

<sup>89</sup> Kamil Kijek, *Świadomość i socjalizacja polityczna ostatniego pokolenia Żydów polskich w II Rzeczypospolitej*, (praca doktorska obroniona w 2014 r. w IH PAN, maszynopis).

spolonizowana inteligencja”)<sup>90</sup>. Najwyraźniej nie istniały zasadnicze różnice pomiędzy czytelnikami ze stolicy i z prowincji<sup>91</sup>.

Dalsza część dostępna w wersji pełnej

---

<sup>90</sup> Miłosz Hrycek, *Stosunki w łódzkiej prasie okresu międzywojennego. Polemika prasowa na łamach łódzkich dzienników na przykładzie „Głosu Polskiego” i koncernu Republiki*, Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica, t. 14 (2011), nr 1, s. 10.

<sup>91</sup> Waclaw Wierzbieniec, *Spoleczność żydowska...*, op. cit., s. 259; Marian Fuks, *Prasa żydowska w Warszawie...*, op. cit., s. 291–293.

<sup>92</sup> Magdalena Cyankiewicz, *Oblicza życia kulturalnego żydowskiej społeczności miejskiej Zagłębia Dąbrowskiego i jego żydowsko-polskich związków w świetle polskiej prasy regionalnej okresu międzywojnia*, [w:] *Z dziejów Żydów w Zagłębiu Dąbrowskim*, red. Dariusz Rozmus, Sławomir Witkowski, Sosnowiec 2006, s. 79.